

**UNIwersYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE**

Ks. Dariusz Nawara

**PRAKTYKI RELIGIJNE I DZIAŁANIA  
DUSZPASTERSKIE W CZASIE PANDEMII  
KORONAWIRUSA (COVID-19)  
W OKRESIE 2019–2022 NA PRZYKŁADZIE  
PARAFII MIASTA I GMINY ZATOR**

**Rozprawa doktorska**

**Dyscyplina: nauki socjologiczne**

Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński

**Kraków 2025**

## OPIS BIBLIOGRAFICZNY

**Autor:** ks. mgr Dariusz Nawara

**Tytuł:** Praktyki religijne i działania duszpasterskie w czasie pandemii koronawirusa (COVID-19) w okresie 2019–2022 na przykładzie parafii miasta i gminy Zator.

**Promotor:** ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński

**Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie**

**Szkoła Doktorska na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie**

**Dziedzina** nauk społecznych

**Dyscyplina:** Nauki socjologiczne

**Kraków** 2025

**Liczba stron:** 255

**Tabele:** 34

**Wykresy:** 31

### ABSTRAKT

Niniejsza dysertacja porusza problem funkcjonowania duszpasterstwa w parafiach na terenie miasta i gminy Zator w sytuacji kryzysowej, jaką w latach 2019–2022 była epidemia COVID-19. Z powodu wprowadzanych stopniowo restrykcji konieczne było ograniczenie liczby wiernych, którzy mogli uczestniczyć w liturgii i nabożeństwach w miejscach kultu. Trudnością stało się pogodzenie respektowania rozporządzeń z potrzebami wiernych, którzy tęsknili za sakramentami i mieli wielkie pragnienie bezpośredniego partycypowania w nich. Duszpasterze byli zobligowani do poszukiwania rozwiązań, które umożliwiłyby podtrzymanie więzi z wiernymi. Organizowano transmisje Eucharystii, różańca, katechez i rekolekcji. Zamieszczano różnorakie homilie i rozważania. Na Zatorszczyźnie powrócono do nieco zapomnianego kultu św. Rocha – patrona od morowego powietrza. W maju 2019 roku został on ogłoszony patronem tego terenu przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Przez jego wstawiennictwo modlono się o zakończenie pandemii; przygotowano również liczne inicjatywy, mające na celu poznanie tego świętego i zaproszenie do jego naśladowania.

### SŁOWA KLUCZOWE

Epidemia, pandemia, zaraza, koronawirus, COVID-19, praktyki religijne, działania duszpasterskie, parafia

# ROZDZIAŁ I

## ZARYS HISTORII PROBLEMU ZARAŻY I EPIDEMII

W niniejszym rozdziale zostanie przedstawiona historia problemu epidemii. Najpierw wyjaśnione zostaną pojęcia, których znajomość jest konieczna do właściwej orientacji w temacie. Następnie przeanalizujemy biblijne fragmenty opisujące zarazę, jej przyczyny oraz zabiegi, jakie należało podjąć w czasie jej trwania. Później odwołamy się do wypowiedzi Ojców Kościoła i starożytnych praktyk duszpasterskich proponowanych na okres epidemii. Centralna część rozdziału będzie poświęcona średniowieczu i nowożytności, gdyż w tych epokach najczęściej zmagano się z pomorem. Duszpasterze podejmowali wtedy liczne działania, które miały na celu wsparcie chorych oraz utrzymanie ich w jedności z Bogiem. W XX wieku świat musiał zmierzyć się z dwiema pandemiami: grypy hiszpanki oraz AIDS. Zostanie ukazane, w jaki sposób próbowano sobie poradzić z ich opanowaniem oraz jak w tym kontekście wyglądało zaangażowanie biskupów, kapłanów i wiernych świeckich.

### 1.1. Zawilości terminologiczne

Od starożytności do XVI wieku nie odróżniano chorób zakaźnych. Gdy szerzyły się one nagminnie i zabijały wielkie rzesze ludzi, określano je dżumą lub gorączką (od wspólnego objawu). Opisy infekcji sporządzane przez lekarzy i kronikarzy były niedokładne. Czasami mieszały one nawet symptomy chorób występujących jednocześnie<sup>1</sup>. Fakt ten potwierdza wiele dzieł etnograficznych. Seweryn Udziela zaznaczył, że np. cholera nazywana była „powietrzem morowem, morem, przymorkiem, zarazą, powietrzem zaraźliwym albo wreszcie chorobą straszliwą”<sup>2</sup>. Podkreślił też, że „epidemiczne szerzenie się jakiegokolwiek choroby zakaźnej, która większą pociąga za

---

<sup>1</sup> Por. J. Kracik, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Petrus, Kraków 2012, s. 16.

<sup>2</sup> *Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne*, t. 1–14, Komisja Antropologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1896–1919.

sobą śmiertelność, lud nazywa powietrzem, morem, zarazą lub cherą”<sup>3</sup>. Pod pojęciami tymi kryły się: odra, grypa, dur brzuszny, czerwonka, ospa naturalna, czerwonka, tyfus plamisty. Niekiedy bardziej precyzyjnie definiowano dżumę: „lues pestifera”, „aura pestifera”, „pestis bubonum”, „pestis”, „contagio seu pestis”, „mors nigra”, „pestilentia”, „Pest”<sup>4</sup>.

Sposób pojmowania epidemii w czasach staro- i średniopolskich możliwy jest do pojęcia dopiero po prześledzeniu występowania leksemów: *mór* i jego pochodnych, zwłaszcza przymiotnika *morowy*.

Słowo *mór* wywodzi się od czasownika *morzyć*, czyli męczyć, dręczyć kogoś powoli, zadawać komuś śmierć. Prawie wszystkie konteksty jego występowania w literaturze staropolskiej pochodzą z *Biblii szarospatackiej*. W XVI wieku leksemem tym określano każdą epidemię choroby gorączkowej, która dziesiątkowała tysiące ludzi. W czasach renesansu pojęcie to zaczęło występować poza Pismem Świętym: w tekstach religijnych, moralizatorskich, kronikach oraz w ówczesnej literaturze specjalistycznej np. pierwszych tekstach medycznych Siennika i Falimirza. Na początku XVII wieku zostało użyte w tytule dzieła autorstwa Sebastiana Petrycego (1613), które w całości poświęcone było epidemii: *Instrvctia abo navka, iak się sprawować czasv moru: w ktorey sie zamyka: Ochrona, jako się vchraniać morowego powietrza; Leczenie wszytkich niemal przypadkow [...]: dla prostych napisana, krom discursow*. Pojawiło się też, co stanowiło nowość, w poezji – jako główny obok głodu element zagłady. Można to dostrzec np. w utworze Elżbiety Drużbackiej:

O! jakie echa po polach żalosne, Ten zaczął konać, ów się chwiejąc stoi, Tych zawadziwszy osęką w dół włóczę, Choć sobie jeszcze coś pod nosem mruczą. Innych nakładą na wóz, jak drew z boru, Innym psy, wilki, sprawują pogrzeby, Dziecię umarłą Matkę ssie w czas moru, Ten by żył jeszcze kilka dni, ażeby, Głód mu niedojął: Bogdajcie nikt uchem Niestyszał, jak złym tchniesz powietrze duchem. Nie tylko ludziom szkodzi nagłą śmiercią, Ale Bydlęta co nieznają

---

<sup>3</sup> M. Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*, Skład główny w Księgarni M. Arcta, Lublin 1891.

<sup>4</sup> Por. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, Neriton, Warszawa 2000, s. 21.

grzechu Morzy powietrze, znęca się nad siercią, Przyjmie Człowieka w raz z wołem do cechu<sup>5</sup>.

W *Słowniku języka polskiego* Lindego następuje rozszerzenie znaczenia opisywanego leksemu: „nagle umieranie między ludźmi i bydłem, osobliwie z głodu, przemorzenia, lub też z morowego powietrza”<sup>6</sup>. W świetle powyższej definicji „mór” oznacza umieranie, natomiast „powietrze morowe” to jeden z powodów śmierci. W XVI wieku pojawiają się też bardzo rzadkie wyrazy na określenie powszechnej choroby zakaźnej – „prymorek” i „pomorek”. Są one wykorzystywane do opisu słabszego nasilenia epidemii, o czym świadczy zapis w *Thesaurusie* Knapskiego: „pomorek – gdy trochę pomiera, początek abo koniec abo odnowienie moru abo powietrza – prymorek”<sup>7</sup>.

Pochodną leksemu *mór* jest też *morówka*. W SXVI dodano do niego kwalifikator „termin lekarski”, który wyjaśniono następująco: „obrzęk i ropienie węzłów chłonnych w przebiegu choroby morowej, czyli dżumy”<sup>8</sup>. Ta definicja wskazuje na zawężenie znaczenia: nie pisano już o chorobie, tylko o jej objawach. Poświadcza to SL, który przytacza tekst medyczny Ludwika Perzyny z XVIII wieku: „Morówka czyli morowa czarna krosta, carbunculus, jest to niezmiernie zaognienie się z zatkanych cienkich żyłek krwią, morową zarazę w sobie już mającą, pochodzące”<sup>9</sup>.

Ważną rolę w literaturze staropolskiej spełniał przymiotnik *morowy*, który w zestawieniu z rzeczownikiem *powietrze* zaczął stanowić nazwę epidemii. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* został on odnotowany 133 razy, w tym 109 razy w zestawieniu *powietrze morowe*. „...powietrze może przynieść śmierć, nieszczęścia, zazwyczaj wówczas traktowane jako kara boska. O tej jego własności wspomina się w tekstach średniopolskich niezwykle często, co jest naturalne, biorąc pod uwagę, jak wielkim zagrożeniem były epidemie, bo o nich jest mowa. Określane różnie jako *złe, nieczyste, zepsute, grube, zarażone, jadowite, zgniłe*, roznoszone przez wiatr, powszechnie było uznawane, i to nie tylko w Polsce, za podstawową przyczynę szerzącej się zarazy (dżumy,

---

<sup>5</sup> DrużZbiór 1752; *Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)*, [https://korba.edu.pl/query\\_corpus/](https://korba.edu.pl/query_corpus/) (dostęp: 31.10.2022).

<sup>6</sup> *Słownik języka polskiego*, S.B. Linde, t. III, staraniem i nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860, s. 156.

<sup>7</sup> G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków 1621, s. 769.

<sup>8</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. I–XXXVII, Wrocław 1966.

<sup>9</sup> Perz. Cyr. 2,68, w: *Słownik języka polskiego*, S.B. Linde, t. III, dz. cyt.; por. B. Raszewska-Żurek *Dawne epidemie w świetle nazw mór, morowe powietrze i pochodnych – dobra staro- i średniopolska*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 34 (2022), s. 247.

duru plamistego itd.), a także wielu chorób, takich jak np. paraliż”<sup>10</sup>. Pojęciem *morowego powietrza* określano również ospę prawdziwą, tyfus, odrę, kiłę i cholereę.

W zestawieniu z przymiotnikiem *morowy* występowały też inne rzeczowniki: *plaga, niemoc, para, śmierć, zaraza*. Stosowano go do opisu różnych objawów epidemicznych chorób: *bolączka morowa, pryszcze morowe, rany morowe, wrzody morowe*. Są to nazwy ciągle wykorzystywane i zrozumiałe dla współczesnych użytkowników języka polskiego. Archaiczne frazy to z kolei: *dymienica morowa*, czyli nabrzmienie węzłów chłonnych, wrzody oraz *zropienie morowe*<sup>11</sup>.

Szerzącą się epidemię nazywano też często zarazą, czyli chorobą zarażającą występującą masowo. Pojęcie ta wiąże się z czasownikiem *razić* – ciąć, uderzać, oddziaływać ostro na zmysły lub na umysł. W polu semantycznym zawiera się wiele doświadczeń o religijnym charakterze: nawiedzenie, dotknięcie, zabrudzenie. W języku francuskim *contaminer* oznacza zarażenie się, ale też skalanie w sensie dosłownym i przenośnym<sup>12</sup>. Sama nazwa utrwała najważniejszą cechę opisywanego przez nas zjawiska: gwałtowność i szybkość rozprzestrzeniania się epidemii, co było przyczyną strachu przed nagłym zachorowaniem<sup>13</sup>. Z terminem *zaraza* wiązały się liczne przekleństwa np. *A niech to zaraza! Żeby to zaraza wygniotła! Żeby ciebie zaraza wzięła!*<sup>14</sup>

Zarazę utożsamiano z morem oraz jednakowo je wartościowano, co można dostrzec w połączeniach wyrazowych, np. *bać się (kogoś, czegoś) jak morowej zarazy/morowego powietrza; wystrzegać się, unikać (kogoś, czegoś) jak morowej zarazy/morowego powietrza* itp. Strach przed tymi zjawiskami należy uznać za uzasadniony, ponieważ zaraza „atakuje, bierze, dziesiątkuje, ogarnia, dosięga, dusi, wydusza, grasuje, morduje, panuje, sroży się, trapi (ludność), wybija (ofiary: ludzi i zwierzęta), wybucha, pochłania (ofiary: ludzi i zwierzęta), pustoszy (miasto, ziemię), ktoś/coś ją przynosi, przywleka, zawleka”<sup>15</sup>. Literatura staropolska podkreśla jeszcze

---

<sup>10</sup> A. Janowska, *Między lękiem a fascynacją. Pojęcie powietrza w dziejach polszczyzny*, s. 24–25, [http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl/wydania/poradnik\\_jezykowy.782.2021.03.2%20A.%20Janowski.a.pdf](http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl/wydania/poradnik_jezykowy.782.2021.03.2%20A.%20Janowski.a.pdf) (dostęp: 27.10.2022).

<sup>11</sup> Por. B. Raszewska-Żurek *Dawne epidemie w świetle nazw mór, morowe powietrze i pochodnych – dobra staro- i średniopolska*, dz. cyt., s. 249–250.

<sup>12</sup> M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Semper, Warszawa 1994, s. 22.

<sup>13</sup> M. Marczevska *Zaraza nadchodzi i odchodzi – myślenie o chorobach epidemicznych utrwalone w języku*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 69, z. 6 (2021), s. 122.

<sup>14</sup> Por. *Nowa księga przysłów polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 1–4, PWN, Warszawa 1969–1978.

<sup>15</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 772.

jedną ważną właściwość zarazy: zdolność do przemieszczania się. *Narodowy Korpus Języka Polskiego* przedstawia etapy pojawia się chorób zakaźnych oraz ich gwałtowny, agresywny przebieg: „zaraza zbliża się, przedostaje się, nadchodzi, przychodzi, idzie, przechodzi, wędruje, wisi (nad miastem); nawiedza coś/kogoś, pada (np. na ludzi/zwierzęta); spada (na kraj); atakuje, dopada, dotyka, powala (ludzi), wybucha, szerzy się, szaleje, dziesiątkuje (kontynent), spada (na ofiary), (za/wy)dusi, [...] niszczy/wyniszcza, wyludnia, pustoszy (okolicę); pleni się, bije (wybija), roznosi się, przenosi się, rozplywa się, zżera, kosi, zabija, zabiera (np. ludzi); panoszy się; zalewa (okolicę); rozlewa się; pleni się, przenosi się; wygasa, ustępuje, zatrzymuje się”<sup>16</sup>. Mór jest opisywany podobnie: „idzie, pędzi, gna (z wiatrem), dociera (do różnych okolic), dostaje się, mija (miejsca), dopada, pustoszy (krainę/kraj), zabija, pożera, niszczy, dziesiątkuje, dusi”<sup>17</sup>.

Nieco precyzyjniej poszczególne jednostki chorobowe starali się opisać medycy wczesnonowożytni. Używali terminów *łożnica*, *choroba łożna*, *pomarlica*. Odnosili je najczęściej do durów rzekomych, duru brzuszego, tyfusu plamistego. Choroby te nazywano też czasem *petocjami* lub *fryzlami* (ze względu na ich objawy). Czerwonkę i inne choroby zakaźne atakujące przewód pokarmowy opisywano terminami: *behunka*, *dysynterya*, *biegunka czerwona*, *trztaczka*<sup>18</sup>. W XVII i XVIII wieku choroby epidemiczne nazywano *febrami* i *zgniłymi gorączkami*. Niektóre choroby odnotowywano jako tzw. *poty angielskie* („sudor anglicus”, „potnica”). Mniej typowymi nazwami były np. *choroba gminna*, *pomór węgierski* itp.

Współcześnie odchodzi się od terminu *zaraza*. W jego miejsce wprowadza się określenia, które kojarzą się z wysiłkiem naukowym na rzecz ochrony przed śmiercią oraz medycyną. Odnoszą się one do zasięgu danej choroby zakaźnej, która może występować sporadycznie, endemicznie, epidemicznie lub pandemicznie. Występowanie sporadyczne odznacza się tym, że są tylko pojedyncze przypadki, pozornie ze sobą niepowiązane ani w przestrzeni, ani w czasie. O występowaniu endemicznym mówi się wtedy, gdy na określonym ściśle terenie, stale i wszędzie zdarzają się przypadki zachorowań na daną chorobę. W dodatku ich liczba przewyższa przewidziane

---

<sup>16</sup> Narodowy Korpus Języka Polskiego, nkjp.pl (dostęp: 29.10.2022); por. M. Marczevska *Zaraza nadchodzi i odchodzi – myślenie o chorobach epidemicznych utrwalone w języku*, dz. cyt., s. 124–125.

<sup>17</sup> Narodowy Korpus Języka Polskiego, dz. cyt.; por. M. Marczevska *Zaraza nadchodzi i odchodzi – myślenie o chorobach epidemicznych utrwalone w języku*, dz. cyt., s. 124–125.

<sup>18</sup> Por. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, dz. cyt., s. 22.

statystyki<sup>19</sup>. Pojęcie *epidemia* określa z kolei występowanie na konkretnym obszarze i w konkretnym czasie przypadków zachorowań, których liczba jest większa od zwykle odnotowywanej i oczekiwanej. Sama nazwa oznacza pewne nieszczęście dotykające ludzi: *epi* – „na” oraz *demos* – „ludzie”. Termin ten bywa stosowany także na określenie stanów patologicznych, urazów oraz innych zjawisk występujących masowo na danym terenie np. epidemia samobójstw. Jeśli chodzi o choroby, najczęściej jako *epidemię* określa się choroby zakaźne, np. dur brzuszny, grypa, dżuma, czerwonka, cholera. Niekiedy dotyczyć ona może chorób niezakaźnych, np. szkorbut, beri-beri<sup>20</sup>. M. Sznajderman zauważa, że w języku greckim istniało też słowo *epitemia* (od *epi* – „na” oraz *tima* – „kara, pokuta”). Powołuje się ona na tekst L. Uspienskiego<sup>21</sup>, który tłumaczył, że jest to kara nakładana na grzesznika po sakramentalnej spowiedzi, której podstawą była skrucha. Dodatkowo zaznaczył, że termin był w użyciu od IV wieku. Grzech traktowano jako chorobę, a nie przestępstwo prawnie karalne. Epitemia w tym kontekście była traktowana jako środek zapobiegawczy oraz forma duchowego leczenia<sup>22</sup>.

Teren *epidemii* może się ograniczyć nawet do jednej wioski lub jednej dzielnicy w mieście (epidemie lokalne), może też objąć wiele jednostek administracyjnych, całe państwo (epidemie krajowe) lub świat (epidemie ogólnoświatowe, pandemie). W zależności od okresu ich występowania wyróżnić można epidemie okresowe i sezonowe. Rozprzestrzenianie się zakażenia może mieć wspólne źródło. Najważniejszą cechą tego przypadku jest gwałtowny przyrost nowych zakażeń w krótkim okresie czasu (epidemie punktowe). Mogą one też posiadać różne drogi rozprzestrzeniania się i cechować się wolniejszym początkowym wzrostem liczby nowych przypadków (epidemie postępujące, propagacyjne).

Pojęciami epidemicznymi, koniecznymi do właściwego zrozumienia skali danego zjawiska, są też: ognisko epidemiczne, wybuch epidemiczny, dynamika epidemii. *Ognisko epidemiczne* jest sytuacją, w której występuje źródło zakażenia. Należą do niego nosiciel lub chory człowiek i jego otoczenie, a także osoby, które miały styczność z przedmiotami, urządzeniami, z których nosiciel lub chory korzystali. *Wybuchy epidemiczne* mają różny charakter: albo sprawiają, że epidemia utrzymuje się przez długi

---

<sup>19</sup> Por. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, dz. cyt., s. 20; por. M. Szuban, *Światowa Organizacja Zdrowia i jej znaczenie w zwalczaniu pandemii*, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2021, s. 36.

<sup>20</sup> Por. A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, Petrus, Kraków 2020, s. 31.

<sup>21</sup> Por. L. Uspienski, *Teologia ikony*, przeł. M. Żurowska, Poznań 1993, s. 201.

<sup>22</sup> Por. M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, dz. cyt., s. 114.

czas, albo ma charakter krótkotrwały, jednak bardzo gwałtowny. *Dynamika epidemii* zależy z kolei od łatwości rozprzestrzeniania się zarazków, sposobu ich przenoszenia, liczby osób podatnych na nie i uodpornionych, a także zjadliwości zarazka. „Rozumieć przez to należy stopień jej nasilenia, szybkość osiągnięcia szczytowych liczb zachorowań, długość utrzymywania się na tym szczycie (często z pewnymi wahaniami) oraz tempo wygasania zarazy”<sup>23</sup>. Czynnikiem, które określają dynamikę epidemii, są m.in. wskaźnik zachorowalności (liczba zachorowań na 10 000 lub 100 000 mieszkańców); śmiertelność (odsetek zgonów na 100 przypadków choroby), umieralność (liczba zgonów na 10 000 lub 100 000 mieszkańców), zachorowalność według płci i wieku. Ważnym pojęciem przy opisie dynamiki epidemii jest też *współczynnik reprodukcji*, który określa tempo rozprzestrzeniania się patogenu. Jeżeli wartość określana jako „R” jest wyższa niż 1, to epidemia się rozwija. Analogicznie, gdy spada ona poniżej 1, to wyhamowuje. Istotna jest wreszcie *krytyczna wartość społeczności*, tj. liczba osób, które są narażone na zakażenie patogenem<sup>24</sup>.

W polskim prawie znajduje się definicja epidemii choroby zakaźnej. Jest to „wystąpienie na danym obszarze zakażeń lub zachorowań na chorobę zakaźną w liczbie wyraźnie większej niż we wcześniejszym okresie albo wystąpienie zakażeń lub chorób zakaźnych dotychczas niewystępujących”<sup>25</sup>.

Epidemia, która rozrasta się na wszystkie kontynenty i wiele krajów, staje się *pandemią*. Jej nazwa wywodzi się z języka greckiego: *pan* – „wszyscy”, *demos* – „ludzie”. Głównymi cechami choroby sprzyjającymi rozwojowi pandemii są: wysoka zaraźliwość i śmiertelność zakażonych osób, długi czas zaraźliwości w okresie bezobjawowego przechodzenia choroby, brak odporności naturalnej populacji, ponieważ biologiczny czynnik chorobotwórczy od dawna nie był obecny na danym terenie lub nigdy tam nie występował.

Rozwój pandemii dokonuje się w czterech głównych etapach: a) epidemia o zasięgu lokalnym; b) pojawienie się wirusa w kilku państwach na świecie;

---

<sup>23</sup> A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, dz. cyt., s. 20–21.

<sup>24</sup> Por. M. Szuban, *Światowa Organizacja Zdrowia i jej znaczenie w zwalczaniu pandemii*, dz. cyt., s. 35.

<sup>25</sup> Ustawa z dnia 5 XII 2008 o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych ludzi, Dz.U. z 2019, poz. 1239.

c) wystąpienie ognisk wtórnych w różnych miejscach świata; d) wtórne ogniska epidemii na co najmniej dwóch kontynentach<sup>26</sup>.

Podsumowując, istnieje wiele terminów określających epidemię. W czasach staropolskich najczęściej nazywano ją „zarazą”, „morówką” i „morowym powietrzem”, a później, w okresie postępu nauk medycznych – zaczęto odwoływać się do nazw specjalistycznych, jak „epidemia”, „endemia” i „pandemia”. Najważniejszymi pojęciami służącymi do opisu skali tego zjawiska są: wybuchy epidemiczne, ognisko epidemiczne, dynamika epidemii i współczynnik reprodukcji.

---

<sup>26</sup> Por. A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 34.

## 1.2. Zaraza w Biblii

Biblia przedstawia choroby bardzo ogólnie, dlatego trudne jest określenie ich rodzaju. Autorzy Starego Testamentu przy opisach plag, zaraz i chorób posługują się terminami *maggēfāh*, *qēṭeb* i *deber*.

Słowo *maggēfāh* występuje 26 razy<sup>27</sup> i oznacza „klęskę” (1 Sm 4,17; 2 Sm 17,9; 18,7), „epidemię, zarazę” (2 Sm 24,21.25; 1 Krn 21,17.22), „plagę” (1 Sm 6,4; Syr 48,21), „śmierć” (Lb 14,37; 17,13–15; 25,8–9; 13,16; Ez 24,16; Ps 106,29–30), „straszliwą chorobę” (Za 14,12.15.18)<sup>28</sup>. Z jednej strony autorzy wykorzystują to słowo, by przedstawić wydarzenia sprzed wyjścia Izraelitów z Egiptu, ukazując przede wszystkim ich cel teologiczny. Z drugiej natomiast „*maggēfāh* oznacza wprost straszliwą chorobę, zarazę, a nawet epidemię”<sup>29</sup>. Według Za 14,12 straszliwa choroba będzie karą, jaka zostanie zesłana na przeciwników Jerozolimy, a także na służące im zwierzęta (Za 14,15). Uderzenie na Święte Miasto traktowane było jak uderzenie w samego Boga. Mowa jest prawdopodobnie o zarazie, a świadczą o tym objawy: „rozpadnie się ich ciało, chociaż jeszcze trzymać się będą na nogach; oczy zaćmią się w oczodołach, a język zeschnie w ustach” (Za 14,12)<sup>30</sup>. W tym przypadku choroba „działa na rzecz tych, którzy w walce stają po stronie Boga”<sup>31</sup>.

Jednym z ważniejszych fragmentów biblijnych, w którym występuje termin *maggēfāh*, jest 2 Sm 24,1–25. Przedstawia on spis ludności, którego przeprowadzenie zarządził król Dawid. Jego grzech polegał na tym, że jedynie Pan Bóg mógł znać liczbę obywateli jego państwa. Prorok Gad oznajmił, że za swój postępek władca musi ponieść konsekwencje: „Czy chcesz, by w tej ziemi nastąpiło siedem lat głodu, czy wolisz przez trzy miesiące uciekać przed wrogiem, który cię będzie ścigał, czy też przyjść ma na twój kraj zaraza trwając trzy dni?” (2 Sm 24,13). Dawid wybrał ostatnią opcję, gdyż wołał

---

<sup>27</sup> Do dokładnego ustalenia miejsc, w których występuje dane słowo w Piśmie Świętym, wykorzystano program BibleWorks 9.

<sup>28</sup> *Maggēpāh*, w: *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski*, t. 1, red. L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, red. pol. P. Dec, tłum. M. Kantor, Warszawa 2008, s. 514.

<sup>29</sup> S. Stasiak, *Zaraza jako kara Boża według Biblii. Stary Testament a nauka w czasach pandemii*, w: *Zdrowie i style życia. Ekonomiczne, społeczne i zdrowotne skutki pandemii*, red. W. Nowak, K. Szalonka, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 2021, s. 19.

<sup>30</sup> Wszystkie cytaty biblijne za: *Pismo Święte Starego i Nowego testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, wyd. V, Pallottinum, Poznań 2014.

<sup>31</sup> S. Stasiak, *Zaraza jako kara Boża według Biblii. Stary Testament a nauka w czasach pandemii*, dz. cyt., s. 20.

wpaść w ręce miłosiernego Boga. „Zesłał więc Pan na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło wtedy z narodu od Dan do Beer-Szeby siedemdziesiąt tysięcy ludzi” (2 Sm 24,15). Bóg ulitował się nad Izraelitami w chwili, kiedy anioł wyciągał już rękę nad Jerozolimą. Dawid ciągle wzywał litości dla swojego ludu i prosił, by ręka Boża obróciła się na niego i dom jego ojca. Wtedy prorok Gad nakazał mu, aby wzniósł ołtarz na klepisku Arauny Jebusyty. „Arauna rzekł: «Po co przychodzi pan mój, król, do swego sługi?» Dawid odpowiedział: «Nabyć od ciebie klepisko, zbudować ołtarz Panu, aby powstrzymać zarazę (*hammaggēfāh*) grasującą wśród ludu»” (2 Sm 24,21). Właściciel pola chciał przekazać woły na ofiarę całopalną, młockarskie sanie oraz jarzmo z wołów na drwa. Dawid jednak nie chciał składać Bogu całopaleń otrzymanych za darmo, stąd kupił klepisko i woły za 50 syklów srebra (por. 2 Sm 24,23–24). Wtedy „Pan okazał miłosierdzie krajowi i plaga przestała się srożyć w Izraelu” (2 Sm 24,25). Stało się to dzięki prześlągnięciu (ofiary wspólnotowe i ofiara całopalna)<sup>32</sup>. To samo wydarzenie opisuje także autor 1 Krn.

Termin *qeteb* pojawia się w Starym Testamencie tylko cztery razy (Pwt 32,24; Ps 91,6; Iz 28,2; Oz 13,14). Pierwotnie oznaczał on „cierń, żądło”, „katastrofę”, „coś zaraźliwego”<sup>33</sup>. Jako konsekwencja nieprzestrzegania Prawa, zostanie na Naród Wybrany zesłana kara, m.in.: „zmorzy ich głód, gorączka (*rešef*) ich strawi i złośliwa zaraza (*w<sup>e</sup>qeteb*)” (Pwt 32,24a). Najważniejsze w tym fragmencie jest to, że nieszczęścia spadające na Izraelitów są spowodowane przez ludzi łamiących przymierze, które zawarli wcześniej z Bogiem<sup>34</sup>. Pan w Księdze Psalmów ukazany jest jako Ten, który ochrania człowieka przed nieszczęściami: „W nocy nie ulęknieś się strachu ani za dnia – lecącej strzały, ani zarazy (*middeber*), co idzie w mroku, ni moru (*miqqeteb*), co niszczy w południe” (Ps 91,5–6). Źródłem nieszczęść są złe duchy działające na skutek bezczynności człowieka, który przez to staje się coraz bardziej uwikłany w sieć sił demonicznych i złych energii<sup>35</sup>. Wyzwolenia może doświadczyć każdy, kto „przebywa

---

<sup>32</sup> S. Stasiak, *Zaraza jako kara Boża według Biblii. Stary Testament a nauka w czasach pandemii*, dz. cyt., s. 21.

<sup>33</sup> *Qeteb*, w: *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski*, t. 2, red. L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, red. pol. P. Dec, tłum. J. Pudełko, Warszawa 2008, s. 158.

<sup>34</sup> Por. S. Stasiak, *Zaraza jako kara Boża według Biblii. Stary Testament a nauka w czasach pandemii*, w: *Zdrowie i style życia. Ekonomiczne, społeczne i zdrowotne skutki pandemii*, red. W. Nowak, K. Szalonka, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 2021, s. 21.

<sup>35</sup> G. Ravasi, *Psalmy. Psalm 72–103*, część 3, tłum. K. Stopa, Kraków 2008, s. 366.

w pieczy Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego mieszka, mówi do Pana: «Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam»” (Ps 91,1–2).

Sytuacja zarazy zsyłanej przez Boga często pozostaje w związku ze śmiercią lub szeolem. Hebrajski termin zazwyczaj jest tłumaczony na język grecki jako θάνατος. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę szczególnie na Oz 13,14: „Gdzie twa zaraza, o Śmierci (d<sup>e</sup>bārēkā māwet), gdzie twa zagłada, Szeolu (qāṭāb<sup>e</sup>kā š<sup>e</sup>’ôl)”. Oba zastosowane terminy określają katastrofalną zarazę, której źródłem jest przyzwalające działanie Boga, ale nie On sam. Prorocy jako przyczynę katastrof, plag, czy zagłady wielokrotnie wskazywali nieprawość ludzi.

Termin *deber* występuje w Starym Testamencie 46 razy. Jest on ściśle powiązany z zarazą, nieszczęściem, które prowadzi do śmierci, oraz epidemią<sup>36</sup>. Pojęcie to pojawia się w odniesieniu do plag, które miały zostać zesłane na Egipt: „Oto ręka Pana porazi bydło twoje na polu, konie, osły, wielbłądy, woły i owce, i będzie bardzo wielka zaraza (*deber kābēd m<sup>e</sup>’ōd*)” (Wj 9,3). Autor tej księgi podkreślił ciężki przebieg choroby. Została jednocześnie przedstawiona faraonowi możliwość uniknięcia kary: wypuszczenie ludu Bożego, by mógł służyć swojemu Panu (por. Wj 9,1). Bóg przez Mojżesza zapowiada też nieco dalej: „już teraz mógłbym wyciągnąć rękę i dotknąć ciebie i lud twój zarazą (*baddāber*), byś został usunięty z ziemi” (Wj 9,15). Mogła to być konsekwencja wprowadzenia pod dach mieszkalny chorego bydła, co skutkowałoby zarażeniem i śmiercią ludzi<sup>37</sup>. Istotne jest to, że Bóg w swojej wszechmocy mógł całkowicie zgładzić zatwardziały przeciwników ludu wybranego.

Jest jednak wiele fragmentów, które zapowiadają cierpienie na skutek zarazy opornym Izraelitom. Kpł 26,25 wprowadza sekwencję nieszczęść, które miały spaść na lud za nieprzestrzeganie warunków przymierza: „Ześlę na was miecz, który się pomści za złamanie przymierza. Jeżeli wtedy schronicie się do miast, ześlę zarazę pomiędzy was (*w<sup>e</sup>šillah<sup>e</sup>tī deber b<sup>e</sup>tôk<sup>e</sup>kem*), tak że wpadniecie w ręce nieprzyjaciół”. Do tej sekwencji „miecz – głód – zaraza” wielokrotnie odwoływali się później prorocy, zwłaszcza Jeremiasz (por. Jr 14,12; 21,7; 24,10; 27,13; 29,17–18; 32,24; 32,36; 34,17; 38,2; 42,17.22; 44,13). Przedstawił ją również prorok Ezechiel: „Jedna trzecia twoja pomrze od zarazy i zginie pośrodku ciebie od głodu; jedna trzecia padnie wokół ciebie od miecza,

---

<sup>36</sup> *Deber*, w: *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski*, t. 1, tłum. M. Kantor, s. 201.

<sup>37</sup> Por. I. Friedman, J. Marr, *The Exodus Syndemic. The Epidemiology of the Tenth Plague*, „Jewish Bible Quarterly” 45 (2017), nr 1, s 8–9.

a jedną trzecią rozpędzę na wszystkie wiatry, nadto miecza nad nimi dobędę” (Ez 5,12). „Miecz” oznaczał wojnę, przed którą ludzie próbowali uciekać do miast, ale też wszystkie nieszczęścia, jakie czekały na zbuntowanych obrońców<sup>38</sup>. W mieście, otoczeni przez wrogów, padali oni ofiarą głodu i zarazy. Wpływ na rozprzestrzenianie się chorób miało zwłaszcza przeludnienie<sup>39</sup>. Te trzy nieszczęścia stały się „losem niewiernego ludu, który utraci wewnętrzną spójność i zdolność do stawiania oporu w momentach zagrożenia”<sup>40</sup>. W przerośni oznaczały one karę Bożą lub wojnę. Prorok Ezechiel dodał jeszcze do kataklizmów występujących wraz z zarazą: dzikie zwierzęta (Ez 14,21; 33,27), krew (28,23; 38,22), ulewę, grad, ogień i siarkę (38,22). Autor Drugiej Księgi Kronik połączył ją natomiast z zamkniętymi niebiosami i brakiem deszczu oraz plagą szarańczy (2 Krn 7,13).

Stary Testament prezentuje kilka sposobów, do jakich mogli odwołać się ludzie doświadczeni przez zarazę. Salomon w czasie poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej usłyszał słowa: „Gdy zamknę niebiosa i nie będzie deszczu, i gdy nakażę szarańczy, by zniszczyła pola, lub gdy ześlę na mój lud zarazę, jeśli upokorzy się mój lud, nad którym zostało wezwane moje Imię, i będą błagać, i będą szukać mego oblicza, a odwrócą się od swoich złych dróg, Ja z nieba wysłucham i przebaczę im grzechy, a kraj ich ocalę. Teraz moje oczy będą otwarte, a uszy moje uważne na modlitwę w tym miejscu” (2 Krn 7,13). Przed plagami (wśród nich przed zarazą) miały uchronić przebłagalne modły w domu Bożym, szukanie oblicza Pana i szczere nawrócenie.

Kolejny sposób opisuje prorok Jeremiasz. Jest on związany z zapowiedzią upadku króla Sedecjasza oraz Jerozolimy: „Kto pozostanie w tym mieście, umrze od miecza, głodu i zarazy. Kto zaś wyjdzie, by się oddać w niewolę oblegającym was Chaldejczykom, będzie żył i otrzyma jako zdobycz własne życie” (Jr 21,9). „Biblia ukazuje nam, jak wzajemne współdziałanie Boga i Jeremiasza zmierzało do uratowania miasta. Niestety ani Bóg, ani prorok nie znaleźli posłuchu, gdyż naród był zapatrzony w swoją grzeszność”<sup>41</sup>. W tym miejscu opisana została najbardziej zaskakująca praktyka zaproponowana przez Boga, mogąca doprowadzić do uratowania życia – dobrowolne

---

<sup>38</sup> A.S. Jasiński, *Księga proroka Ezechiela. Nowy Komentarz. Ez 11–15*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2018, s. 32.

<sup>39</sup> S. Łach, *Księga Kapłańska. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy*, Poznań-Warszawa 1970, s. 282.

<sup>40</sup> A.S. Jasiński, *Księga proroka Ezechiela. Nowy Komentarz. Ez 11–15*, dz. cyt., s. 378.

<sup>41</sup> A.S. Jasiński, *Wystąpienie proroka Ezechiela na tle zbliżającego się upadku Jerozolimy*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” III (2004), nr 1, s. 13.

oddanie się w niewolę pogańskiemu ludowi. Zwłaszcza prorok Ezechiel miał przygotować lud na zniszczenie Jerozolimy i świątyni: „Bo tak mówi Pan Bóg: Nawet gdybym zesłał na Jerozolimę owe cztery moje straszne klęski – miecz, głód, dzikie zwierzęta i zarazę, aby w niej wyniszczyć ludzi i zwierzęta, to jeszcze pozostanie tam Reszta, która ocali synów i córki. Oto oni przyjdą do was i będziecie widzieli postępowanie ich i uczynki, tak iż pocieszycie się po klęskach, które sprowadziłem na Jerozolimę, po wszystkim tym, co na nią sprowadziłem” (Ez 14,21–22). Pozostawiona Reszta miała być wzorem, a jej sprawiedliwe uczynki miały stanowić pocieszenie po wielkiej klęsce.

Ezechiel zapowiadał też inną misję ocalonych od zarazy: „Ale niektórych z nich, którzy ujdą miecza, głodu i zarazy, pozostawię, aby pomiędzy narodami, do których przybędą, opowiadali o wszystkich swoich obrzydliwościach” (Ez 12,16). Było nią ogłaszanie między ludźmi tego, co doprowadziło do rozpalenia się gniewu Bożemu. Misja ta miała na celu udzielenie przestrogi i, co za tym idzie, uchronienie przed podobnym sprzeciwieniem się Panu w przyszłości. Za pośrednictwem prorocstwa Amosa Bóg strofuje lud: „Zesłałem na was zarazę jak na Egipt; wybiłem mieczem waszych młodzieńców, a konie wasze uprowadzono; w ogniu spłonęły wasze obozy, kiedy gniewałem się na was, aleście do Mnie nie powrócili” (Am 4,10). Lekarstwem na zarazę był powrót do Pana. Wówczas kara zakończyłaby się, a gniew zostałby uśmierzony.

Wiele praktyk, jakie podejmowano w czasie zarazy, opisano w Kpł 13–14. Rozdziały te zawierają przepisy dotyczące trądu. Można wyróżnić siedem jego rodzajów: wysypka, nabrzmienie lub plama; ostry trąd; podejrzanе wrzody; trąd na oparzeliznie; trąd na brodzie lub głowie; pokrzywka; trąd u łysych<sup>42</sup>. Każdy trądowaty miał się podporządkować następującym nakazom: „...będzie miał rozerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasłoniętą i będzie wołać: «Nieczysty, nieczysty!» Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem” (Kpł 13,45a–46). Nie chodziło tym samym o leczenie chorego, ale o odizolowanie go od społeczności zdrowych. Przyczyniła się ona tym samym do „skazywania osób dotkniętych [trądem] na całkowitą samotność i izolację”<sup>43</sup>.

---

<sup>42</sup> Por. A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 225.

<sup>43</sup> M. Jelonek, J. Gadzińska, J. Gadziński, *Trąd i jego postrzeganie na przestrzeni dziejów*, „Annales Missiologici Posnaniensis”, t. 20 (2015), s. 77.

Postrzegano ją też jako formę kary za grzech<sup>44</sup>. Rabini wymieniali nawet grzechy, za które na człowieka mógł zostać zesłany trąd: oszczerstwa, pycha, nieczystość w cielesnych kontaktach<sup>45</sup>. Z tego schematu wyłamuje się postać bogobojnego i sprawiedliwego Hioba, który został obsypany „trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy” (Hi 2,7). Prezentuje on szczyt fizycznego rozpadu. Jego choroba odsunęła go wprawdzie na margines, jednakże jego ostateczny los „podważył zwyczajowe przekonanie przypisujące chorobę grzechowi”<sup>46</sup>.

Odrębne przepisy dotyczyły ubrań wełnianych lub lnianych, na których pojawiła się plama czerwonawa lub zielonkawa. Decydujący głos co do podjęcia stosownych działań miał kapłan. Najpierw odosabniał tkaninę na siedem dni. Jeśli plama się rozszerzała, to nakazywał ją spalić w ogniu. W wypadku gdy nie stwierdzał oznak trądu, kazał wyprać „przedmiot zarażony plagą” (Kpł 13,54) i odosobnić go jeszcze na siedem dni. Następnie, po upływie tych dni, zgodnie z wynikami obserwacji, należało albo spalić przedmiot w całości lub częściowo, albo po ponownym wypraniu uznawano go za czysty. Gdy na domu zauważano plamy trądu, trzeba go było zamknąć na siedem dni, wyrwać kamienie, na których znaleziono oznaki plagi i wyrzucić je „za miasto, na miejsce nieczyste” (Kpł 14,41). W ich miejscu umieszczano nowe kamienie i inną zaprawą tynkowano budynek. Kiedy plaga powróciła i się rozszerzyła – kapłan nakazywał rozebranie domu. Wszystko wnoszono na miejsce nieczyste.

Ważna była praktyka religijna stosowana po uzdrowieniu z trądu. Nazywano ją oczyszczeniem, a przeprowadzał ją kapłan. Wychodził poza obóz i, jeśli stwierdził, że trędowaty został uzdrowiony, nakazywał mu przynieść dwa żywe, czyste ptaki, kawałek drewna cedrowego, nitki karmazynowe i hizop. Zabijano najpierw jednego ptaka nad naczyniem, które było wypełnione wodą żywą. Żywego ptaka wraz z kawałkiem drzewa cedrowego, nitkami karmazynowymi i hizopem zanurzano we krwi ptaka zabitego. Następnie kropiono siedem razy człowieka, który miał być oczyszczony. Ptaka żywego wypuszczano na pole. Oczyszczający się musiał wreszcie wyprać ubranie, zgolić wszystkie włosy, wykapać się w wodzie. Powracał wtedy do obozu, ale przez siedem dni był jeszcze zobowiązany do pozostania poza swoim namiotem. Siódmego dnia golił

---

<sup>44</sup> Przykładem może być Miriam, która szemrała przeciw swojemu bratu Mojżeszowi (Lb 12,9–12); Gechazi, który kierował się chciwością i przygarnął dary za uleczenie Naamana od Elizeusza (2 Krl 5,27); Ozjasz, dla którego trąd był odpłatą za jego pychę i gniew (2 Krn 26,1–23).

<sup>45</sup> A. Andrzejak, *Trąd wczoraj i dziś*, „Misyjne Drogi” 4 (1983), s. 31.

<sup>46</sup> *Wielkie epidemie w dziejach ludzkości*, red. K.F. Kiple, Oficyna Wydawnicza Atena, Poznań 2002, s. 75.

wszystkie włosy, brwi, brodę i głowę, prał szaty, obmywał się w wodzie i stawał się czysty (por. Kpł 14,1–9). Kapłan składał za takiego człowieka ofiarę zadośćuczynienia i przebłagalną, a także ofiarę całopalną i pokarmową (por. Kpł 14,10–20). Zwyczajowo należało przynieść „dwa baranki bez skazy, jedną owcę roczną bez skazy, trzy dziesiąte efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą na ofiarę pokarmową i jeden log oliwy” (Kpł 14,20), natomiast ubodzy mieli prawo ofiarować jednego baranka oraz „dziesiątą część efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą na ofiarę pokarmową, jeden log oliwy i dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, na co będzie go stać” (Kpł 14,21b–22). „Strażnikami przepisów dotyczących dotkniętych zarazą byli kapłani, co tym bardziej podkreślało religijny wymiar samego zdarzenia”<sup>47</sup>.

W Nowym Testamencie zarazę (λοιμοί) przywołuje Jezus jako znak nadejścia „końca czasów” (por. Mt 24,7; Łk 21,10–11). Zarówno według relacji św. Mateusza, jak i św. Łukasza, będą jej towarzyszyć walki między królestwami, głód, trzęsienia ziemi, a wszystko to będzie „początkiem boleści”. Odpowiedzią na te straszne zjawiska ma być wytrwałość<sup>48</sup>. Z kolei wśród obrazów apokaliptycznych pojawia się wizja Czterech Jeźdźców. Ostatni z nich zostaje przedstawiony następująco: „I ujrzałem: oto koń trupio blady, a imię siedzącego na nim Śmierć, i Otchłań mu towarzyszyła. I dano im władzę nad czwartą częścią ziemi, by zabijali mieczem i głodem, i morem (ἐν θανάτῳ), i przez dzikie zwierzęta” (Ap 6,8). Zauważamy w tym fragmencie niszczycielską triadę znaną z pism prorockich: miecz – głód – zaraza (mór), poszerzoną o dzikie zwierzęta. „Zaraza wpisywała się w ten sposób w ostateczne plany Boga względem świata i ludzkości”<sup>49</sup>.

Reasumując, w Biblii, a zwłaszcza w Starym Testamencie, występuje wiele fragmentów opisujących zarazę oraz sposób postępowania w czasie jej trwania. Najczęściej uznawano ją za karę Bożą, mającą na celu odwiedzenie człowieka lub całego narodu od złego postępowania. Najbardziej szczegółowy rytuał został przedstawiony przez autora Księgi Kapłańskiej. Odnosi się on do trądu. Księgi prorockie upatrują w zarazie szansę na przebłaganie Boga za grzechy i osobiste nawrócenie. W Nowym Testamencie z kolei jest ona jednym ze znaków zbliżającego się „końca czasów”.

---

<sup>47</sup> A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 226.

<sup>48</sup> Mt 24,13: „Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”; Łk 21,19: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”.

<sup>49</sup> A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 231.



### 1.3. Ojcowie Kościoła wobec starożytnych epidemii

Ludzie od czasów starożytnych musieli zmagać się z nieznanymi chorobami, które prowadziły do śmierci. „Kroniki historyczne odnotowują – jako pierwszą znaną – zarazę Peryklesa z V wieku przed Chr., która dotknęła Grecję”<sup>50</sup>. W świecie rzymskim pierwszą opisaną zarazą była tzw. zaraza antonińska<sup>51</sup>. Epidemii było dużo więcej, ale często miały zasięg jedynie lokalny, dlatego o nich nie wspomniano.

O zarazach antycznych pisało wielu innych autorów. W tym miejscu jedynie wspomnimy niektórych, szczegółowo zajmując się odniesieniem do tego tematu przez Ojców Kościoła. Wielką epidemię w czasie wojny peloponeskiej przedstawił Tukidydes<sup>52</sup>. Na jej skutek zmarł m.in. Perykles, a opisał to Plutarch z Cheronei<sup>53</sup>. Najwięcej informacji dotyczących zaraz można odnaleźć w pismach autorów rzymskich. Tytus Liwiusz szczegółowo przedstawił ich przebieg w *Dziejach Rzymu od założenia miasta*<sup>54</sup>. Wybuchwały one często, „co być może sugeruje predyspozycje endemiczne Rzymu dla zdefiniowanych, powtarzających się tam epidemii”<sup>55</sup>. Zarazy w Rzymie, w różnych okresach, opisywali również: Pliniusz Starszy<sup>56</sup>, Swetoniusz<sup>57</sup>, Juliusz Kapitolinus<sup>58</sup>, Herodian<sup>59</sup>, Kasjusz Dion<sup>60</sup>.

Pisarze poszukiwali genezy zjawiska, jakim były epidemie. Poganie uważali, że są one karą za nieposłuszeństwo względem bogów. Według *Iliady* Homera gniew Apollona na Achajów miał spowodować wybuch zarazy. Oczekiwał on wynagrodzenia za znieważenie kapłana: „Ani dla ofiary, ani dla ślubów – rzecze – zesłane są kary; Wzgarda świętego sługi ściągnęła tę stratę”<sup>61</sup>. Zadośćuczynienie miało polegać na złożeniu ofiary, odśpiewaniu specjalnej pieśni rytualnej, która powinna być wykonana

---

<sup>50</sup> A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 233.

<sup>51</sup> Autorem opisu był lekarz Galen, który żył w II wiek po Chr.

<sup>52</sup> Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, II 47–52, tłum. K. Kumaniecki, Wrocław 2001.

<sup>53</sup> Por. Plutarch z Cheronei, *Perykles*, 38, w: *Żywoty sławnych mężów*, tłum. M. Brożek, Wrocław 2004, s. 122.

<sup>54</sup> Por. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, I–V, III 9, III 32, IV 20, IV 30, V 13, V 48, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968.

<sup>55</sup> J. Iwańska, *Epidemie w antycznych źródłach greckich i rzymskich*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 30(2011), s. 212.

<sup>56</sup> Por. Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, I 20, tłum. L. i T. Zawadzcy, Wrocław 2002, s. 216–217.

<sup>57</sup> Por. Swetoniusz, *Żywoty cesarów*, VIII 8, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1987, s. 520.

<sup>58</sup> Por. J. Kapitolinus, *Antoninus Pius*, 9, w: *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. H. Szelest, Warszawa 1966, s. 59; por. J. Kapitolinus, *Marek Antoninus filozof (Aureliusz)*, 13, w: *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. H. Szelest, Warszawa 1966, s. 72.

<sup>59</sup> Herodian, *Historia Cesarstwa Rzymskiego*, I 12, tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 2004, s. 29.

<sup>60</sup> Kasjusz Dion Kokcejanus, *Historia Rzymska*, LXXII 14, 8, tłum. W. Madyda, Wrocław 2001.

<sup>61</sup> Homer, *Iliada*, I 95, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/homer-iliada.html> (dostęp: 05.11.2022).

wraz z tańcem, oraz dokonaniu obrzędu oczyszczenia. Herodot odwołał się natomiast do przekonania Persów, którzy uważali, że osoba chora na trąd z pewnością popełniła przewinienie przeciw Słońcu. Wyprowadzano takiego człowieka poza miasto i nikomu nie wolno się było do niego zbliżać<sup>62</sup>.

Inne przyczyny epidemii podawał Hipokrates. Przygotował on prace: *Aforyzmy i rokowania* oraz *Epidemie*. W pierwszym dziele podkreślił, że choroby rodzą się „ze zmian pór roku, a w samych porach powstają one z gwałtownej zmiany zimna i gorąca i innych tym podobnych okoliczności”<sup>63</sup>. Uważał, że najgorsza dla zdrowia jest jesień, a najlepsza wiosna. Zaobserwował też, że ludziom bardzo zagrażają susza i wilgoć. Arystoteles również odwoływał się do natury i w jej zmienności dostrzegał przyczynę chorób. Zadawał pytania wynikające z obserwacji, np. „Dlaczego gdy z ziemi podnosi się pod wpływem słońca gęsty opar, to rok przynosi zarazę?”<sup>64</sup>. Następnie formułował odpowiedź, której nie zawsze był pewny: „Prawdopodobnie dlatego, że był to rok dżdżysty i ziemia była wilgotna”<sup>65</sup>.

Ammianus Marcellinus, przypominając poglądy Arystotelesa i Hipokratesa, podawał, że zarazy powstają od nadmiaru ciepła lub zimna, suszy lub wilgoci<sup>66</sup>. Wyszczególnił on trzy rodzaje zarazy: pandemiczny – ludzie w suchych miejscach umierali z powodu febry; epidemiczny – następowało osłabienie wzroku i nagromadzenie się wilgoci, które jest niebezpieczne; lemodyczny – prowadził do szybkiej śmierci. Tukidydes za początek epidemii uważał zatrucie studni<sup>67</sup>, a Tytus Liwiusz – chorobę bydła oraz stłoczenie się na niewielkiej powierzchni dużej liczby ludzi<sup>68</sup>.

Pisarze, zarówno greccy, jak i rzymscy, skupiali się na zaprezentowaniu zarazy jako wydarzenia historycznego, opisywali objawy towarzyszące chorobie, podawali informacje na temat liczby ofiar, prezentowali prawa, jakie wprowadzano w różnych regionach, np. dotyczące grzebania zmarłych, wznoszenia grobowców, opieki nad zarażonymi. Prezentowali również, w jaki sposób należy przebłagać zagniewane bóstwo, np. w Rzymie duumwirowie przewodniczyli publicznym modłom<sup>69</sup>, a w Grecji składano

---

<sup>62</sup> Por. Herodot, *Dzieje*, I, 138, 1, Warszawa 1959.

<sup>63</sup> Hippocrates, *Aforyzmy i rokowania*, III 1, tłum. H. Łuczkiwicz, Warszawa 1864.

<sup>64</sup> Arystoteles, *Zagadnienia przyrodnicze*, 862a, I, 21.

<sup>65</sup> Arystoteles, *Zagadnienia przyrodnicze*, 862a, I, 21.

<sup>66</sup> Por. Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, XIX 4,2, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002.

<sup>67</sup> Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, II 48, tłum. K. Kumaniecki, Wrocław 2001.

<sup>68</sup> Por. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, I–V, IV 30, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968.

<sup>69</sup> Por. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, I–V, IV 21, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968.

ofiary, którym towarzyszyły magiczne formuły. Był także zakaz zakładania nogi na nogę i splatania palców u rąk<sup>70</sup>.

Informacje o epidemiach starożytnych przekazali również Euzebiusz z Cezarei w *Historii Kościelnej* i *Nowej historii Zosimosa* oraz św. Cyprian z Kartaginy w traktacie *O śmiertelności*. Euzebiusz określił jedną z zaraz (312 po Chr.) mianem kary boskiej dla cezara oraz jego wizji dobrobytu bez chrześcijan. Tysiące ludzi ginęło w miastach i wsiach. Nakazywano chowanie zmarłych w masowych grobach<sup>71</sup>. Odwołał się też do *Listu wielkanocnego* biskupa Dionizego, który przedstawiał pełne szacunku podejście chrześcijan do zmarłych w wyniku epidemii: „...nie oszczędzali siebie i żyli jedni dla drugich, odwiedzali chorych, na nic nie zważając, bez wytchnienia im służyli, pielęgowali ich w Chrystusie i razem z nimi z wielką radością oddawali życie. Zarażali się od innych chorobą, nabawiali się od bliźnich zarazy i chętnie brali na siebie ich bóle. I wielu było takich, którzy pielęgowali i pokrzepiali innych i sami umarli, przenosząc ich śmierć na siebie”<sup>72</sup>. Biskup opisywał dalej, jak wyznawcy Chrystusa zamykali oczy i usta zmarłych, przyciskali ich ciała do piersi, przytulali, ubierali w szaty odświętne. Poganie natomiast wyrzucali konających na ulice, a zwłoki pozostawiali bez pochówku<sup>73</sup>. Zaraza doprowadzała też do innych rodzajów bezprawia: oddawano się rozkoszom bez żadnego umiaru, nie robiono sobie nic z ludzkiego wymiaru sprawiedliwości, uważano, że nie ma żadnego znaczenia ani pobożność, ani obojętność religijna – jednakowo ginęli wszyscy<sup>74</sup>. Chrześcijanie natomiast, kierując się dobrem i praktyczną miłością, okazali szacunek nawet tym, którzy wyrządzili im jakąś szkodę.

Św. Cyprian w czasie zarazy panującej w części zachodniej Cesarstwa Rzymskiego (252–254 po Chr.) skierował do wiernych pocieszające pismo *O śmiertelności*, w którym zachęcał do odwagi oraz pouczał o życiu wiecznym i zmartwychwstaniu. List ten jest uznawany za jeden z pierwszych tekstów chrześcijańskich, który traktuje o dobrym umieraniu. Biskup wyjaśniał w nim, że

---

<sup>70</sup> Por. Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, XXVI 1–20; XXVIII 59–60, tłum. L. i T. Zawadzcy, Wrocław 2002.

<sup>71</sup> Por. Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, IX, 7, 12, w: Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna. O męczennikach palestyńskich*, tłum. A. Lisiecki, Kraków 1993, Pisma Ojców Kościoła, t. III, s. 401–402.

<sup>72</sup> Eusebius Caesariensis, *Historia ecclesiastica*, VII 22, 7 i 9, tłum. A. Caba, w: Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, s. 515–517.

<sup>73</sup> Por. T. Skibiński, M. Książczyk, *Postawa chrześcijan wobec Zarazy Cypriana w świetle źródeł epoki*, „Vox Patrum” 78(2021), s. 131.

<sup>74</sup> Por. M. Rosalak, *Wielkie zarazy ludzkości. Jak choroby i epidemie wpływały na dzieje cywilizacji*, Fronda, Warszawa 2020, s. 89.

nieszczęścia spadające na chrześcijan, są potwierdzeniem tego, co Bóg zapowiedział. Zaznaczał, że te doświadczenia są „argumentem na rzecz obiektywnej prawdziwości Bożych obietnic i mają umocnić wiarę”<sup>75</sup>. Św. Cyprian uważał zarazę za potrzebną, gdyż pomaga ona zbadać wartość każdego człowieka oraz usposobienie rodzaju ludzkiego. Pokazuje ona, „czy zdrowi umieją usłużyć choremu, czy krewni miłują się wzajemnie w Bogu, czy gwałtownicy poskramiają swą dzikość, czy chciwi umieją przynajmniej bojaźnią śmierci gasić nienasyconą żądzę pieniędzy, czy dumni potrafią ugiąć karku, czy bezbożni zaprzestają zuchwalstwa, czy bogatsi mając po śmierci swych ukochanych osób bezpotomnie umrzeć, przynajmniej wtenczas zdobędą się na wspieranie ubogiego”<sup>76</sup>. Choroba przygotowuje także do odebrania nagrody i uczy gardzenia śmiercią. Św. Cyprian wzywał do mężnego potykania się z nią, do przyjmowania jej z podniesionym czołem i do trwania przy wierze, by móc dojść do Chrystusa bezpieczną drogą<sup>77</sup>. W piśmie skierowanym do Demetriana, który prawdopodobnie nękał chrześcijan oskarżeniami z powodu sprawowanego przez nich kultu, biskup Kartaginy zaznaczył, że wyznawcy Jezusa odznaczają się religijną, mężną cierpliwością wobec wszystkich światowych zawieruch. Poganie natomiast są niecierpliwi i bez przerwy narzekają<sup>78</sup>. Niektórzy chrześcijanie skarżyli się, że wskutek zarazy tracą możliwość poniesienia męczeństwa. Św. Cyprian pocieszał ich pisząc, że wszechwiedzący Bóg pochwała dobre pragnienia. Pouczał, że męczeństwo jest łaską Bożą oraz podkreślał, że czym innym jest nie okazywać chęci do poniesienia go, a czym innym mieć taką wolę, ale nie posiadać do niego sposobności<sup>79</sup>.

Nadprzyrodzone przyczyny epidemii opisanej w 2 Sm 24 i 1 Krn 21 szczegółowo przeanalizowali: Teodoret z Cyru w *Quaestiones in Librum II Regnorum*; św. Jan Chryzostom (objaśniając List do Rzymian); św. Ambroży w *Enarrationes in XII Psalmos Davidicos*, a także św. Hieronim w *Quaestiones Hebraicae in II Librum Regum*. Ten metafizyczny znak można według nich odczytać w oparciu o ekonomię Bożego dopustu i kary. Teodoret i Hieronim byli zgodni co do tego, że zaraza jest pomstą za ludzką nieprawość (ἀδικία) i bezbożność (ἀσέβεια). Pierwszy z wymienionych autorów

---

<sup>75</sup> E. Dołganiszewska, *Cyprian – biskup Kartaginy i jego refleksje o wierze*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 19 (2011), nr 2, s. 45.

<sup>76</sup> Cyprian, *O śmiertelności*, XVI, w: *Świętego Cypriana Ojca Kościoła i męczennika „Dzielka pobożne” na polski język przetłumaczone*, Kraków 1900, <http://dlibra.kul.pl/dlibra/doccontent?id=1257> (dostęp: 01.11.2022).

<sup>77</sup> Por. Cyprian, *O śmiertelności*, XIV, dz. cyt.

<sup>78</sup> Por. Cyprian, *Do Demetriana*, w: Św. Cyprian, *Pisma, I. Traktaty*, POK 19, Poznań 1937, s. 317.

<sup>79</sup> Por. Cyprian, *Do Demetriana*, dz. cyt., s. 317.

wymienił dwa momenty, kiedy doszło do powszechnego bezprawia (παρανομία): stanięcie po stronie Absaloma i odrzucenie prawowitego króla Dawida oraz sprzyjanie Saulowi, któremu odebrano nadprzyrodzoną łaskę do panowania w Izraelu<sup>80</sup>. Dawid miał być narzędziem, przez które lud zostanie ukarany. Św. Hieronim dostrzegał natomiast winę narodu wybranego w braku reakcji na zabójstwo Uriasza Chetyty (por. 2 Sm 11,1–27). Według niego ród królewski odpokutował już winę, ale konsekwencje musi ponieść również cały kraj. Grzech osobisty pociągnął za sobą konsekwencje powszechne. „Przebieg wydarzeń poprzedzających epidemię prowadzi Ojców Kościoła do licznych spostrzeżeń, które uświadamiają, że działanie Boga w świecie jest tajemnicze i zaskakujące, a pomiędzy życiem władcy i poddanych istnieje swoista koincydencja. Złe postęпки obywateli prowadzą bowiem do przewinienia króla”<sup>81</sup>. Dokonuje on spisu ludności, co jest jego osobistym grzechem. Karę ponosi jednak naród, z którego przyczyny Dawid zgrzeszył. W ten sposób „sprawiedliwy Sędzia” (*iustus Iudex*) naprawia jego błąd.

Zdaniem Teodoretta zamysł dokonania spisu ludności był zły, ponieważ stanowił sprzeciw wobec słów Boga. Św. Ambroży podkreślił z kolei, że król chciał zdobyć informacje, które może posiadać jedynie Pan<sup>82</sup>. Szatan został uznany za pomysłodawcę spisu (por. 1 Krn 21,1), ponieważ król, zliczając lud, uznawał mężczyzn zdolnych do walki za swoją własność. Teologia starotestamentalna podkreśla natomiast, że jedynym właścicielem Izraela jest Pan Bóg<sup>83</sup>. Św. Augustyn określił ten postępek mianem „grzechu wyniosłości” (*peccatum elationis*), a serce Dawida – „ogarniętym przez pychę” (*superbia pertentatum*)<sup>84</sup>.

Biskup Ambroży uznał za racjonalny wybór przez króla zarazy, która miała trwać przez trzy dni. Odrzucił on głód, który jest gorszy od śmierci, a także ucieczkę przed wrogami, ponieważ dzięki temu jako prorok miał możliwość wstawienia się za ludem w trakcie zarazy<sup>85</sup>. Podobnie skomentowali ten fragment Jan Chryzostom i Augustyn. Dostrzegli oni w Dawidzie cechy dobrego pasterza, który pragnął uratować naród,

---

<sup>80</sup> Por. Theodoretus Cyrensis, *Quaestiones in Librum II Regnorum XLV*, PG 80, 660A.

<sup>81</sup> J. Nowaszczuk, *Nadprzyrodzone przyczyny epidemii w 2Sm 24 i 1Krn 21 (Teodoret z Cyru a inni Ojcowie Kościoła)*, „Vox Patrum” 78 (2021), s. 315.

<sup>82</sup> Por. Ambrosius Mediolanensis, *Epistolae* LI 8, PL 16, 1162A.

<sup>83</sup> Por. P.K. Hooker, *First and second Chronicles*, Louisville 2011, s. 85.

<sup>84</sup> Por. Augustinus Hipponensis, *Contra Faustum Manichaeum XXII LXVI*, PL 42, 441.

<sup>85</sup> Ambrosius Mediolanensis, *Enarrationes in XII Psalmos Davidicos XXXVII 16*, PL 14, 1016C–D.

a siebie naraził na niebezpieczeństwo. Chciał nawet oddać życie za swoich poddanych<sup>86</sup>. Teodoret również starał się zrozumieć i opisać intencje króla: „licząc się z tym, że sam jako władca posiadający mnóstwo zgromadzonego zboża będzie mógł uniknąć głodu, kara zaś dotknie jedynie biednych, a na wojnie znowu będzie w stanie uciec z rąk wrogów, najpierw dlatego, że ma do dyspozycji warownie i niezdojane twierdze, a dalej dzięki temu, iż otaczają go ci, którzy są najdzielniejsi – nie uważał za sprawiedliwe, by troszczyć się o własne ocalenie, lecz by wraz z ludem poddać się nałożonym karom”<sup>87</sup>. Dawid postawił się tym samym w jednym szeregu z obywatelami, a nawet wybrał śmierć dla siebie. Św. Ambroży pisał, że taka dobrowolna ofiara może zakończyć zarazę: „Jak się twierdzi – pisze biskup – zarazę, którą ściągnęły grzechy wielu ludzi, można stłumić dzięki śmierci jednostek”<sup>88</sup>. Ojcowie Kościoła zwrócili również uwagę na fakt, że król wybrał zarazę i oddał się tym samym w ręce Boga, „bo wielkie jest Jego miłosierdzie” (2 Sm 24,14). Św. Ambroży widział w tym roztropność, pokorę, skromność, a nade wszystko wiarę<sup>89</sup>. Zaraza rzeczywiście ustąpiła. Trwała „od rana do ustalonego czasu” (2 Sm 24,15), czyli według biskupa Mediolanu do południa dnia, w którym wybuchła; według Hieronima – do momentu składania wieczornej ofiary; według Teodoreta – trwała tylko 6 godzin, czyli 1/12 zapowiedzianego czasu (zliczając godziny trzech dni i trzech nocy)<sup>90</sup>.

Zgodnie z relacją 2 Sm 24,16–17 Dawid ujrzał Anioła Pańskiego, który zabijał lud. Teodoret określił go mianem „anioł mściciel” (τιμωρὸς ἄγγελος) i utożsamiał z Niszczycielem, który pozabijał pierworodnych w ziemi egipskiej (por. Wj 12,23), oraz z posłańcem, który jednej nocy wybił sto osiemdziesiąt pięć tysięcy Asyryjczyków dowodzonych przez Sennacheryba (por. 2 Krl 19,35; Iz 37,36)<sup>91</sup>. Kiedy Pan okazał swoją litość, Dawid wznosił ołtarz na klepisku Arauny Jebusyty. Teodoret podał, że tam miała później stanąć świątynia Salomona<sup>92</sup>, a św. Augustyn złożoną ofiarę uznał za zapowiedź ofiary Jezusa<sup>93</sup>. „Przyjmując taką typologię, w epidemii należy upatrywać symbolu

---

<sup>86</sup> Por. Joannes Chrysostomus, *Homiliae XXXII in S. Pauli Epistolam ad Romanos* XXIX 4, PG 60, 809A–C; por. Augustinus Hipponensis, *Contra Faustum Manichaeum* XXII LXVI, PL 42, 441.

<sup>87</sup> Theodoretus Cyrensis, *Quaestiones in Librum II Regnorum* XLV, PG 80, 664A–B.

<sup>88</sup> Ambrosius Mediolanensis, *Expositio Evangelii secundum Lucam* VI 108, PL 15, 1785–1786.

<sup>89</sup> Por. Ambrosius Mediolanensis, *Apologia Prophetiae David ad Theodosium Augustum* VII 37, PL 14, 865C; por. Ambrosius Mediolanensis, *Enarrationes in XII Psalmos Davidicos* XXXVII 15, PL 14, 1016A.

<sup>90</sup> Por. Ambrosius Mediolanensis, *Epistolae* LI 9, PL 16, 1162A; por. Hieronymus, *Quaestiones Hebraicae in II Librum Regum* XXIV 15, PL 23, 1364A; por. Theodoretus Cyrensis, *Quaestiones in Librum II Regnorum* XLV, PG 80, 664C.

<sup>91</sup> Por. Theodoretus Cyrensis, *Quaestiones in Librum II Regnorum* XLV, PG 80, 665A.

<sup>92</sup> Theodoretus Cyrensis, *Quaestiones in Librum II Regnorum* XLV, PG 80, 665C–667.

<sup>93</sup> Augustinus Hipponensis, *Contra adversarium Legis et Prophetarum libri duo* I, XVIII 37, PL 42, 625.

grzechu. To z kolei prowadzi do dalszych konstatacji. Zabójcze działanie choroby uświadamia, że podobna jest natura winy. Powszechny wymiar zarazy uzmysławia zaś, iż dzieło odkupienia dotyczy całej ludzkości”<sup>94</sup>

Św. Pachomiusz opisał, w jaki sposób należało opiekować się chorymi w zakonie. Mieli się nimi zajmować pielęgniarze. Gdyby któryś z nich zaraził się w czasie takiej posługi, otrzymywał zakaz wchodzenia do kuchni. Zarażeni mieli spożywać posiłki w refektarzu dla chorych. Byli odosobnieni w infirmerii, a jedzenie, płaszcz lub suknię dla ochrony przed zimnem oraz inne potrzebne rzeczy przynosili im pielęgniarze<sup>95</sup>. Podobne zasady dotyczyły braci, którzy zarazili się w czasie podróży.

Analizując dorobek Ojców Kościoła można zauważyć, że niektórzy z nich, podobnie jak historycy i autorzy pogańscy, opisywali objawy epidemii oraz podawali prawdopodobne przyczyny ich wybuchu. Skupiali się na przedstawieniu środków, które można było zastosować, by pomóc poszkodowanym. Inni w swoich dziełach bardziej odnosili się do Boga, co jest widoczne zwłaszcza u Teodoret z Cyru, św. Jana Chryzostoma, św. Hieronima i św. Ambrożego, którzy komentowali biblijne perykopy 2 Sm 14 oraz 1 Krn 21. Pouczali też o męstwie w obliczu nadchodzącej śmierci, o życiu wiecznym i zmartwychwstaniu ciał.

---

<sup>94</sup> J. Nowaszczuk, *Nadprzyrodzone przyczyny epidemii w 2Sm 24 i 1Krn 21 (Teodoret z Cyru a inni Ojcowie Kościoła)*, dz. cyt., s. 328.

<sup>95</sup> Por. *Regula Sancti Pachonii*, XL–XLVI, <https://ora-et-labora.net/regulapachonii.html> (dostęp: 08.11.2022); por. A. Katolo, *Przeciwko zarazie z punktu widzenia zaleceń Ojców Kościoła i zakonów szpitalnych*, <https://www.frassati-lublin.pl/aktualnosci/parafia/64168/przeciwko-zarazie> (dostęp: 05.11.2022).

## 1.4. Wyzwania duszpasterskie związane ze średniowiecznymi epidemiami

Za panowania cesarza Justyniana Cesarstwo Bizantyńskie zostało ogarnięte przez dżumę, która w 541 roku pojawiła się najpierw w Egipcie. Podaje się, że ta epidemia (nosząca znamiona pandemii) zabiła jedną czwartą ludności Imperium. Niektórzy twierdzą, że mogło to być nawet 60 procent<sup>96</sup>. Do 750 roku wyróżnia się ok. osiemnaście fal, które przez historyków były nazywane „plagą Justyniana”, mimo że ten już zmarł. Chorobę, podobnie jak większość zaraz antycznych, rozpatrywano albo racjonalnie, albo metafizycznie. Zwolennicy podejścia rozumowego odwoływali się do dokonań Hipokratesa, który zalecał zmianę miejsca pobytu chorego, odchudzenie go oraz zmniejszenie dopływu powietrza do jego ciała<sup>97</sup>. Agatiasz zaproponował natomiast interpretację astrologiczną. Uważał, że w historii ludzkości następują po sobie cykle szczęśliwe i nieszczęśliwe<sup>98</sup>. Metafizycznym wyjaśnieniem genezy dżumy było uznanie jej za karę Bożą za grzechy. Winą obarczano przede wszystkim władcę. Podejmowano różnorakie działania, mające na celu przebłaganie Boga: organizowano procesje, oznaczano domy krzyżami, zwracano się do świętych i błagano ich o ocalenie. Podobne praktyki podejmowano także w latach późniejszych. W tym czasie patronem zarażonych ogłoszono św. Sebastiana<sup>99</sup>. Niektórzy odwoływali się do praktyk mających znamiona magii, np. nosili amulety lub upijali chorych alkoholem. Medycyna była bezradna wobec tak wielkiej skali zjawiska. Ewagriusz Scholastyk napisał, że poganie w czasie trwania plagi wręcz pragnęli umierać, „dotknięci zagładą dzieci, czy też krewnych, i z tego właśnie powodu wprost lgnęli do chorych, to jednak wychodzili cało, zupełnie, jak gdyby zaraza stawała do walki z ich wolą”<sup>100</sup>.

Liczba średniowiecznych epidemii była ogromna. Pojawiały się one praktycznie w każdym zakątku świata i doprowadzały do śmierci setek tysięcy ludzi. W XIV wieku mówiono o nich „śmierć”, „wielka zaraza”, „wielka śmiertelność” lub „wielki pomór”. Określeniem „czarna śmierć” zaczęto nazywać pandemię dżumy z XIV wieku w kronikach szwedzkich i duńskich, pochodzących jednak dopiero z wieku XVI.

---

<sup>96</sup> Por. A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 92.

<sup>97</sup> Por. Hippocrates, *De flatibus* 5–6; *De natura hominis* 9.

<sup>98</sup> Por. Agathias, *Historiae* 5,10, 5–6.

<sup>99</sup> Por. M. Wójcik, *Plaga Justyniana: cesarstwo wobec epidemii*, „Zeszyty Prawnicze” 11/1 (2011), s. 392–393.

<sup>100</sup> Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła*, IV 29, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1990.

Podkreślano w ten sposób strach, smutek, a także tajemniczość i grozę zarazy. Nie będziemy skupiali się na szczegółowym opisie objawów każdej plagi. Ograniczymy się do przedstawienia, jakie postawy przyjmowali ludzie w czasie ich trwania oraz jakie praktyki duszpasterskie podejmowano.

Żyjący we wczesnym średniowieczu św. Izydor z Sewilli wspominał w swoich pismach o pomorze i zarazie: „Pomór (*pestilentia*) to zaraza (*contagium*), która, skoro opanuje jednego, szybko przechodzi na wielu”<sup>101</sup>. Jako ich przyczynę podawał niezdrowe powietrze, ale jednocześnie podkreślał, że wybuchają one na mocy postanowienia Bożego. Dokonał on analizy terminologicznej. Słowo *pestilentia* wywiódł od *pascor*, *pasci*, *pastus sum* – „żywić się, zjadać, paść się”, gdyż choroba zakaźna pochłania całe ciało niczym pożar. Pojęcie *contagium* wyprowadził od dotykania (*a contingendo*), ponieważ zachorować może każdy, kto ma z nią styczność. Nazwał ją również „morowym powietrzem” (*lues*) od „żałoby” (*luctu*) oraz „zguby” (*a labe*). Powoduje ona nagłe osłabienie i szybką śmierć, a także cechuje się gwałtownością. Św. Izydor przytoczył również pojęcie *inguina* – „podbrzuszyzna”, które pochodzi od *inguen*, *inguinis* – „pachwina, niższa część brzucha”. Autor ten podkreślił, że zaraza czyha przede wszystkim w powietrzu, ale także w wodzie i ziemi. Jej zarodki (*pestifera semina*) są wylewane z deszczem lub roznoszone przez wiatry na znaczne odległości. Można się zakazić przez ich wdychanie lub spożywanie skażonych plonów ziemi<sup>102</sup>. W traktacie *O naturze rzeczy* św. Izydor zaprezentował zarazę, która zaburza naturalną równowagę w całym kosmosie: „...żywioty doznają skażenia, powietrze się psuje, powstaje niosący zarazę powiew i nadchodzi zguba, która poraża ludzi oraz wszystkie istoty żywe”<sup>103</sup>.

Kwestią trądu zajął się z kolei III Sobór Laterański zwołany w 1179 roku. Wyznaczono dla osób chorych miejsca odosobnienia oraz nakazano im odróżniać się od zdrowych: mieli nosić ze sobą kołatkę lub dzwoneczek, aby informować w ten sposób o swojej obecności; musieli przyodziewać ubranie z żółtym krzyżem, a także chodzić z długim kijem, którym mogli sięgać po towary i jałmużnę w miejscach publicznych. W praktyce trędowaci zostali skazani na banicję i zobowiązano ich do przebywania w świecie dzikich zwierząt i rozbójników. Jako jeden z głównych powodów trądu należy

---

<sup>101</sup> Isidorus Hispalensis, *Etymologiae* IV 6, 17–19.

<sup>102</sup> Por. T. Krynicka, *Choroba w wybranych pismach Izydora z Sewilli*, „Vox Patrum” 78 (2021), s. 483; por. Isidorus Hispalensis, *Differentiae* I 143; *De rerum* 39, 1–2.

<sup>103</sup> Isidorus Hispalensis, *De rerum* 39, 1.

uznać uczestnictwo w krucjatach. Powracający krzyżowcy nosili na swoim ciele znaki choroby, które były widoczne gołym okiem<sup>104</sup>.

Ważnym przedsięwzięciem duszpasterskim było otwieranie przytułków dla trędowatych na polecenie władz kościelnych. W Krakowie w latach 1320–1326 biskup Nanker nakazał wyposażyć i powołał do istnienia w Katedrze Wawelskiej alterię św. Małgorzaty. Prebendarz pod karą klątwy miał wypłacać w każde Suche Dni po dwie grzywny osobom trędowatym w szpitalu św. Walentego (najstarsza wzmianka o nim pochodzi z 1327 roku).

Do chorób zakaźnych w średniowieczu zaliczano nawet padaczkę, o czym zaświadcza tekst medyczny pochodzący z 1400 roku. Oprócz konwencjonalnego leczenia tej przypadłości, odwoływano się do pomocy świętych. Za głównego patrona epileptyków wybrano św. Walentego. Do jego sanktuarium w Alzacji pielgrzymowali ludzie pragnący uzdrowienia z tej choroby. Ich orędowniczką była też św. Bibiana. Z klasztoru w Rzymie, nazwanego jej imieniem, wysyłano do różnych krajów zioło nazywane „halwort”. Miał to być środek leczący z padaczki pod warunkiem, że spożyto go w czasie celebracji trzech Mszy świętych<sup>105</sup>.

W połowie XIV wieku, w czasie wielkiej epidemii dżumy, lekarze okazali się bezradni. Ich jedynym zabezpieczeniem były białe płaszcze oraz maski z dziobem, które miały chronić przed ukąszeniem wszy, uważanych za roznosicieli zarazy, oraz przed odorem trupów. Jednym z najważniejszych źródeł, w których ta plaga została opisana, jest *Dekameron* Giovanniego Boccaccia. Jest to opowieść o moralności ludzkiej w czasie zarazy. Autor jako jeden z powodów jej wybuchu podał zagniewanie Boże na grzeszników. Dżuma była wynikiem przyzwolenia Boga, ale jej główną przyczynę stanowiła grzeszna kondycja ludzka<sup>106</sup>. Kara miała funkcję pedagogiczną, czyli wychowującą człowieka do życia blisko Stwórcy. Gwarantem jej odwrócenia była modlitwa o przebaczenie oraz szczere nawrócenie. Autor wyróżnił cztery grupy ludzi w niszczonej przez dżumę Florencji. Przedstawiciele pierwszej – oddawali się uciechom hedonistycznym i nie pomagali zarażonym; drudzy – żyli zamknięci w swoich domach i byli wstrzemięźliwi; inni – starali się nie ulegać rozpuście, ale też nie zamykali się.

---

<sup>104</sup> *Wielkie epidemie w dziejach ludzkości*, red. K.F. Kiple, dz. cyt., s. 76.

<sup>105</sup> *Wielkie epidemie w dziejach ludzkości*, red. K.F. Kiple, dz. cyt., s. 60.

<sup>106</sup> L. Górka, *Dżuma – epidemia duszy i ciała? Sposoby zwalczania dżumy w nowożytnym Gdańsku*, s. 277–307, [https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/318/L.G%C3%B3rska\\_D%C5%BCuma-epidemia%20duszy%20i%20cia%C5%82a.pdf](https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/318/L.G%C3%B3rska_D%C5%BCuma-epidemia%20duszy%20i%20cia%C5%82a.pdf) (dostęp: 27.10.2022).

Ostatnią grupę stanowili uciekający z miasta i pozostawiający swoich bliskich: „Niestety, powszechna klęska taką trwogę w umysłach mężczyzn i kobiet sprawiała, że brat opuszczał brata, wuj siostrzeńca, siostra brata, a często nawet żona męża swego. Gorzej jeszcze, że ojcowie i matki ostawiali dzieci swoje nie troskając się o nie zupełnie, tak jakby obcymi im były”<sup>107</sup>. Między innymi z tego powodu w wielu miastach włoskich wprowadzono przepisy nakazujące osobom zdrowym opiekę nad chorymi. Nawiązywano w ten sposób do czasów wczesnego chrześcijaństwa, kiedy wzywano uczniów Chrystusa do gorliwej pomocy potrzebującym. Stosowano praktyki okadzania pomieszczeń, gdzie przebywali zakażeni, wdychano substancje aromatyczne, podawano pigułki, upuszczano krew. W praktyce jednak ci, którzy pozostali w mieście, liczyli na cud<sup>108</sup>. Na początku pogrzeby były odprawiane w pośpiechu, w najbliższym kościele. Czterech lub sześciu księży, ze świecami lub bez nich, odprowadzało zmarłego do pierwszej napotkanej mogiły. Później ciała wynoszono jedynie przed domy, układano przed progiem, a następnie zabierali je grabarze. Za duchownymi niesiono czasem trzy lub cztery mary. Na każdej ułożonych było kilka trupów. Kiedy zabrakło ziemi poświęconej na cmentarzach, kopano głębokie jamy, do których wrzucano setki zwłok<sup>109</sup>.

W średniowieczu zaczęły powstawać bractwa, które zajmowały się zbieraniem jałmużny dla potrzebujących. Z czasem niektóre konfraternie przyjmowały szpitalną regułę zakonną lub nawet za papieską akceptacją tworzyły nowe zgromadzenie zakonne. Osoby dotknięte trędem i zakażone chorobami wenerycznymi były obejmowane troską przez Zakon Świętego Ducha. Został on zatwierdzony w 1198 roku przez papieża Innocentego III. Jego członkowie składali dodatkowy czwarty ślub – służby biednym i chorym<sup>110</sup>.

Jan Długosz w swoich *Rocznikach* opisywał zarazę z 1360 roku takimi słowami: „czy to zesłana przez Boga dla pomszczenia licznych ludzkich wykroczeń, czy to wskutek jakiegoś szczególnego układu gwiazd i konstelacji, czy też z innej jakiejś przypadkowej,

---

<sup>107</sup> G. Boccaccio, *Dekameron. Prolog*, tłum. E. Boyé, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 4–5.

<sup>108</sup> Por. A. Banaś, „Dekameron” reakcją mieszkańców Florencji na epidemię dżumy w 1347 roku, w: *Acta Uruboroi – W kręgu epidemii II*, red. M. Dąsał, Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich, Wrocław 2020, s. 45.

<sup>109</sup> M. Rosalak, *Wielkie zarazy ludzkości. Jak choroby i epidemie wpływały na dzieje cywilizacji*, dz. cyt., s. 142–143.

<sup>110</sup> Por. J. Łupiński, *Posługa Kościoła podczas epidemii w okresie staropolskim*, w: *Pandemia jako „znak czasu” dla Kościoła w Polsce*, red. W. Tutak, T. Wielebski, Warszawa 2021, s. 92–93.

nieznanej przyczyny wybuchła”<sup>111</sup>. Kronikarz ten nie rozstrzygał, co było powodem pomoru. Im bardziej w sferze moralnej doszukiwano się przyczyn choroby, tym bardziej kładziono nacisk na terapię pokutną. Ludzie średniowieczni często odwoływali się do surowych praktyk ascetycznych, dając tym samym dowód, że bardziej zależało im na wiecznym zbawieniu, niż na zdrowiu. Mnisi składali śluby posłuszeństwa, ubóstwa i czystości oraz wyrzekali się zmysłowych uciech. Ich obowiązkiem było zachowywanie surowego postu, którego celem było jedynie podtrzymanie ciała przy życiu, a nie najedzenie się do sytości.

Jedną z odpowiedzi na epidemie średniowieczne był ruch biczowników, który narodził się we Włoszech. Jego członkowie przypisywali sobie rolę proroków na wzór św. Jana Chrzciciela. Ich pierwsza procesja odbyła się w 1260 roku w Perugii. Flagellani chodzili jeden za drugim, powoli, boso. Głowy mieli nakryte kapturem, w rękach trzymali dzwoneczki oraz trójrzemienny bicz. Śpiewając pieśni pokutne i psalmy, smagali się po plecach oraz procesjonalnie przemierzali kolejne miasta i kraje, przez co niewątpliwie przyczyniali się do roznoszenia zarazków choroby. Często powtarzali słowa:

Nasza podróż odbywa się w świętym imieniu,  
Sam Chrystus przyszedł do Jerozolimy,  
Swoją krzyż nosił w swojej świętej ręce,  
Pomóż nam, Zbawicielu całej ziemi<sup>112</sup>.

Kiedy weszli do świątyni, obnażali się do pasa i chodząc po kościele, uderzali się biczami po obu bokach przez ramiona, tak że krew spływała na posadzkę. Następnie kładli się krzyżem i leżeli tyle, ile zajmuje pięciokrotne zmówienie modlitwy „Ojcze nasz”. Krzywoprzysięzca trzymał rękę w górze, morderca kładł się na plecach, cudzołożnik – na boku. Przewodnik uderzał każdego batem, a później wypowiadał słowa: „Na cześć Maryi, bądźcie wolni od zmy, powstańcie i już nie grzeszcie”. Wtedy prowadzący i śpiewacy intonowali pieśń:

---

<sup>111</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, przeł. J. Mrukówna, Warszawa 1974, s. 381.

<sup>112</sup> J. Nohl, *The Black Death. A chronicle of the plague compiled from contemporary sources*, Unwin Books, London 1961, tłum. wł., s. 134.

Wznieście wasze ręce ponad głowy,  
Gdyż Bóg może odsunąć od was plagę.  
A teraz podnieście ręce razem,  
Aby spadło na nas miłosierdzie Boże<sup>113</sup>.

W końcu wyciągali ramiona na kształt krzyża i trzy lub cztery razy uderzali biczem w swoją klatkę piersiową, śpiewając przy tym:

Teraz pokonaj swój ból,  
Adoruj Boga,  
Dla Boga porzuć teraz wszelką pychę,  
A On nam okaże swoje miłosierdzie!<sup>114</sup>

We Włoszech ruch miał pozytywny wydźwięk: spowodował masowe jednanie się, wynagradzanie za krzywdy oraz pomagał grzesznikom w odnalezieniu drogi do spowiedzi<sup>115</sup>. W latach 1348–1349 biczownicy rozpoczynali swoją wędrówkę od Włoch i następnie szli dwiema trasami: do Niderlandów i Anglii przez Francję oraz do Polski, Czech i Niemiec przez Węgry i Austrię<sup>116</sup>. W pieśniach niemieckich i czeskich wyrażali oni przekonanie o zbawczej mocy biczowania, które dawało możliwość odpuszczenia grzechów dzięki łączności z cierpiącym Chrystusem. W Polsce, Niemczech, Austrii i Czechach ruch flagellanów polegał na radykalnym naśladowaniu Jezusa: należało uczestniczyć w procesji 33 i pół dnia (na pamiątkę lat życia na ziemi Mesjasza), a także biczować się dwa razy dziennie – o 6.00 rano i 3.00 po południu. Zdarzały się również przypadki odrzucania posługi kapłanów, gdy przywódcy ruchu sami udzielali rozgrzeszenia uczestnikom procesji<sup>117</sup>. Taka praktyka była potępiana przez Kościół, który pozwalał na stosowanie bicia jako narzędzia pokutnego, ale tylko pod opieką spowiednika. W niektórych zgromadzeniach zakonnych na biczowanie nie pozwalała

---

<sup>113</sup> J. Nohl, *The Black Death. A chronicle of the plague compiled from contemporary sources*, dz. cyt., tłum. wł., s. 135.

<sup>114</sup> J. Nohl, *The Black Death. A chronicle of the plague compiled from contemporary sources*, dz. cyt., tłum. wł., s. 136.

<sup>115</sup> Por. H. Wojtyska, *Biczownicy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1979, s. 518.

<sup>116</sup> Por. J. Mandziuk, *Sekty religijne w średniowieczu*, „*Saeculum Christianum*” 8 (2001), nr 2, s. 29.

<sup>117</sup> J. Kopeć, *Nurt pasyjny w średniowiecznej religijności polskiej*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H.D. Wojtyska, J.J. Kopeć, Lublin 1981, s. 50.

reguła. W 1349 roku papież Klemens VI zakazał procesji organizowanych przez biczowników, ponieważ ruch zaczął wymykać się spod kościelnej kontroli<sup>118</sup>.

W czasie epidemii posługiwano się amuletami i talizmanami, ale też wierzono w skuteczność relikwii, poświęconych przedmiotów (szkaplerze, krzyżyki), modlitw, egzorcyzmów, ofiar i ślubów w intencji zdrowia. Społeczności miejskie na czele z władzami obiecywały np. wybudowanie kościoła, kalwarii, ołtarza, dziękczynnej kolumny, jeśli ustąpi dżuma.

Błagano o wstawiennictwo świętych, np. św. Wita uważano za patrona płasawicy, św. Rocha – od moru, św. Stanisława – od chorób umysłowych, skórnych i zaburzeń mowy, św. Salomeę – od trudnych porodów, św. Kingę – od zaburzeń słuchu, św. Antoniego – od róży i ran. „Według przekonań ludzi średniowiecza, aż 48 różnych świętych zajmowało się chorobami oczu, epilepsją 40, porodami 28, opętaniem 40, gorączkami 126, bólem stawów 22, bólem szyi 17, chorobami dzieci 97, bólem głowy 48, dżumą 68, bólem zębów 21”<sup>119</sup>. Inni święci, których przyzywano w czasie epidemii w średniowieczu to: św. Korona, św. Franciszka Rzymianka, św. Gertruda z Nijvel, św. Sebastian, św. Rozalia z Palermo, św. Szymon z Lipnicy. Szczegółowo o powodach, dla których właśnie oni zostali ogłoszeni orędownikami na czas zarazy, będzie traktował czwarty rozdział tej rozprawy. W kolejnych wiekach do tej grupy dołączyli kolejni wstawiennicy.

Kościół zabraniał natomiast korzystania z „cudownych” źródeł i studni. Biskup wrocławski Henryk w 1345 roku wydał statut, w którym nazwał takie postępowanie duchownych i świeckich heretyckim, niebezpiecznym, nieprawomyślnym i haniebnym. Uznał to za bałwochwalstwo, a konsekwencją niedostosowania się do jego zarządzenia miała być klątwa, wieczne przekleństwo, uznanie za heretyka<sup>120</sup>.

Podsumowując, w epoce średniowiecza epidemie zbierały śmiertelne żniwo na całym świecie. Najgorsza w skutkach okazała się epidemia dżumy, która wybuchła w połowie XIV wieku. Odpowiedzią duszpasterską było powstawanie bractw, które pomagały osobom cierpiącym i chorym, odwoływanie się do kultu świętych,

---

<sup>118</sup> Por. M. Rosalak, *Wielkie zarazy ludzkości. Jak choroby i epidemie wpływały na dzieje cywilizacji*, dz. cyt., s. 76.

<sup>119</sup> J. Gilewska-Dubis, *Warunki zdrowotne, choroby i medycyna w średniowiecznym Wrocławiu*, „Medycyna Nowożytna”, t. 9 (2002), z. 1–2, s. 129.

<sup>120</sup> Por. A. von Protzan, *Das Formelbuch des Domherrn*, Josef Max & Komp., Breslau 1862, s. 87.

podejmowanie praktyk pokutnych, czasem niezwykle radykalnych. Przykładem jest ruch biczowników, który zaczął funkcjonować we Włoszech, a następnie opanował znaczną część Europy. Ostatecznie ich działalność została zabroniona przez papieża.

## 1.5. Rozwój troski duszpasterskiej w czasie epidemii nowożytnych

Marcin z Kłecka w 1624 roku w Poznaniu opracował *Preserwatiwę przeciwko morowemu powietrzu doświadczona. Na którą iato bogaty tak y ubogy snadno się zdobędzie bo niekażdy na lekarstwa ma pieniądze. Na cześć y na chwałę Panu Bogu w Troycy jedynemu, Najświętszey Pannie Mariey, a na pomoc pospolytemu człowiekowi*<sup>121</sup>. Był to wprawdzie traktat medyczny, ale pojawiały się w nim również odniesienia religijne. Autor pisał, by w czas zarazy „śmierci się nie bać ani nie frasować jest rzecz barzo dobra, bo lękliwego rychley się powietrze imie. Pana Boga wtenczas chwalić, a wesołym być”<sup>122</sup>.

Wielkie znaczenie w czasie zaraz nowożytnych przypisywano kaznodziejstwu. Z kazań wierni czerpali nadzieję, ale też dowiadywali się, w jaki sposób powinni postępować, gdy trwa epidemia. Z tego powodu nazywano je moralną prezerwatywą (od *praeservo* – ochraniać, zapobiegać, zachowywać). Nie negowano w nich osiągnięć sztuki medycznej, ale wskazywano, że bez odniesienia do Boga wszelkie ludzkie zabiegi nie będą wystarczająco skuteczne. Walerian Gutowski, franciszkanin konwentualny, wygłosił takie kazanie na Rynku krakowskim w 1660 roku, w XV niedzielę po Zielonych Świątkach<sup>123</sup>. Uczynił to podczas procesji przebłagalnej z polecenia krakowskiego biskupa Andrzeja Trzebickiego. Był on zaangażowany w walkę z zarazą: udzielał pożyczek miastu, a „w latach 1677–1680 z własnych dochodów utrzymywał setki zapowietrzonych i chorych oraz wszystkie krakowskie klasztory”<sup>124</sup>. Co tydzień ofiarowywał 100 zł na potrzeby chorych pielęgnowanych w szpitalu św. Sebastiana. Bardziej dbano w nim o dobre przygotowanie na śmierć, niż o udzielenie fachowej opieki

---

<sup>121</sup> Marcin z Kłecka, *Preserwatiwa przeciwko morowemu powietrzu doświadczona. Na którą iato bogaty tak y ubogy snadno się zdobędzie bo niekażdy na lekarstwa ma pieniądze. Na cześć y na chwałę Panu Bogu w Troycy jedynemu, Najświętszey Pannie Mariey, a na pomoc pospolytemu człowiekowi. Napisana przez X. Marcina z Kłecka Doktora M. y M. Teraz znowu do druku podana*, Poznań 1624, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/138637/edition/148811/content> (dostęp: 28.10.2022).

<sup>122</sup> Marcin z Kłecka, *Preserwatiwa przeciwko morowemu powietrzu...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>123</sup> W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*. Kazanie XXVII miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Książęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyj naprzeciwko morowego powietrzu, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świątkach, R.P. 1660, w: tenże, *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania przy celniejszych i obfitszym audytorze, w kościołach zwłaszcza krakowskich, pewnych czasów miane*, Kraków 1675, s. 611–638.

<sup>124</sup> A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 314–315.

medycznej. Biskup odprawiał też Eucharystie w kaplicy św. Sebastiana<sup>125</sup>. Gutowski zastanawiał się nad tym, dlaczego pomimo wielkiej liczby nabożeństw oraz ludzi pokutujących i proszących o oddalenie morowego powietrza, Bóg w dalszym ciągu dopuszcza zarazę. Porównuje Kraków do Jerozolimy opłakiwanej przez Jezusa i oczekującej na zapowiedziane klęski. Kaznodzieja zapowiadał, że polskie miasto zostanie nawiedzone wrogiem gorszym od Rzymian, gdyż będzie on nieuchronnym i niewidzialnym nieprzyjacielem zdrowia i życia. Ze szczegółami opisywał wydarzenia z poprzednich epidemii: rozkładające się trupy, pochówki w zbiorowych mogiłach, na niepoświęconej ziemi, nagła śmierć bez dostępu do sakramentów świętych. Franciszkanin wskazywał na grzechy popełniane przez mieszkańców Krakowa. Piętnował publicznie rozpustę, chciwość, obżarstwo, okrucieństwo, a nawet mężobójstwo. Przypominał, że ludzie łatwo składają obietnice, a później chętnie powracają na drogę grzechu. Nawracają się z trudem, a chcąc otrzymać jak najmniejszą pokutę, mnożą wymówki. Wzywał do zastosowania duchowych środków zaradczych w czasie klęski. Pierwszym z nich było podjęcie pokuty i przemiana duchowa: „Bijmy się wszyscy w piersi i szeroko do płaczu i lamentów powieki nasze otwarłszy, dotąd skwierzmy i słochajmy, nie ocierając jagód naszych, dokąd nam Bóg nie wyświadczy dobrotliwej łaskawości swojej. Coby się miała ta ziemia i te kamienie na potym, na których tu stojemy, pastwić gnojem z ciał naszych; coby miały przejść fetorem i cuchnąć te ulice trupami naszymi, lepiej, że się zrosiemy teraz wszyscy żywym źródłem własnych łez, coby nam były świadkami skruchy naszej przed Panem”<sup>126</sup>. Jako przykłady pokuty podawał nawoływanie Jonasza, łzy św. Piotra po zdradzie Chrystusa, kobietę łzami oblewającą nogi Pana i wycierającą je włosami. Odwołał się też do przykładów z historii. Św. Grzegorz Wielki przebłagał Boga w czasie tzw. zarazy justyniańskiej przez procesje publiczne z siedmiu kościołów rzymskich do Bazyliki Matki Bożej Większej (590). W jej czasie papież zobaczył nad mauzoleum Hadriana postać archanioła Michała, który chował miecz do pochwy. Odczytał to widzenie jako przepowiednię końca zarazy. Odwołał się do niego w płomiennym kazaniu o roli pokuty i modlitwy<sup>127</sup>. Grzegorz z Tours z kolei wspominał w swoich pismach o dekreście Guntetamna, króla Franków, który zarządził trzydniowe modlitwy i post dla uproszenia końca epidemii; św. Karol

---

<sup>125</sup> J. Łupiński, *Posługa Kościoła podczas epidemii w okresie staropolskim*, dz. cyt., s. 102.

<sup>126</sup> W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna...*, dz. cyt., s. 630–631.

<sup>127</sup> A. Polewska, *Cuda w czasach zarazy, w: Palec Boży. Cuda, które zmieniły bieg historii*, Rafael, Kraków 2021, s. 12–13.

Boromeusz, biskup Mediolanu, zorganizował procesję i modlitwy, sam dając wiernym przykład pokuty<sup>128</sup>. Drugim środkiem, do którego zachęcał Gutowski, było błaganie o wstawiennictwo świętych. Przypominał szczególnie żywot św. Rozalii, której obraz i relikwie noszono w procesji w 1660 roku<sup>129</sup>, ale także wzywał do ożywienia modlitwy do świętych opiekunów Krakowa. Ówczesne każda brama była strzeżona przez innego patrona. Franciszkanin przytoczył imiona pięciu z nich: św. Stanisław, św. Jacek, św. Florian, bł. Salomea, św. Jan Kanty.

W czasie epidemii w latach 20. i 30. XVII wieku opublikowany został utwór André des Freux w przekładzie Stanisława Witkowskiego. Nosił tytuł: *Wiersz o obrazku Baranka Bożego*. Na tytułowej karcie książeczki wydrukowanej w 1626 roku w Jarosławiu opisano jej przeznaczenie: „ku pociesze chrześcijanom [...] w chorobie powietrza morowego, na oddanie czołobitniej Bogu w Trójcy Jedyndemu”. W utworze podkreślona została rola poświęconego medalika woskowego, który przedstawiał Baranka Bożego. Jego znaczenie podważali innowiercy. Autor natomiast, sprzeciwiając się ich myśleniu, odrzucał jednoznacznie „talizmany” noszone w czasie epidemii. Jezus Chrystus jedynie mógł pomóc w chwili zagrożenia: „Chorób, także przypadków aby strzegł niestwornych, straszno śmiertelnych przygód bronił nieuchronnych, strzegł od trucizn, powietrza, także kadukowej Choroby. Od niechętnych śmierci strzegł surowej drżenie ziemie, pożary nawałności wodne, pioruny z niepogody, by nie były szkodne. I innych klęsk obroną stawiał się potężną, by Bóg szczęściem nas wspierał ręką swoją mężną”<sup>130</sup>. Drukowano też inne modlitwy, a następnie rozdawano je w formie broszur lub wieszano w widocznych miejscach. Papież Pius VIII w 1825 roku nadał sto dni odpustu za odmówienie modlitwy „przeciw morowemu powietrzu y strachom szatańskim”<sup>131</sup>. Powstawały obrazy, które prezentowały różne praktyki podczas zarazy. Na jednym z nich

---

<sup>128</sup> Por. W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna...*, dz. cyt., s. 622–623.

<sup>129</sup> Zostały one sprowadzone do Krakowa w 1603 roku i umieszczone w jezuickim kościele św. Barbary. Gutowski mówił: „Między tymi wszytkimi uwija się dnia dzisiejszego i chodzi z nami po rynku w relikwjach swoich Rozalija święta; nadzieja w Bogu, że jako ulice bramom swoim korespondujące mają patronów i obrońców swoich przed majestatem Boskim, tak i ta święta panienka cały ten Rynek dziś weźmie pod opiekę swoją i zachować go skuteczną swoją przed Bogiem intercesyją od powietrza morowego raczy”; za: W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna...*, dz. cyt., s. 630–631.

<sup>130</sup> A. des Freux, *Wiersz o obrazku Baranka Bożego... napisany, a świeżo ku pociesze chrześcijanom po polsku w chorobie powietrza morowego, na oddanie czołobitniej Bogu w Trójcy Jedyndemu*, przeł. S. Witkowski, Jarosław 1626.

<sup>131</sup> R.E. Paliga, *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej. Dżuma, cholera, tyfus*, PWN, Warszawa 2022, ryc. 3, s. 140.

burmistrz Starej Warszawy Łukasz Drewno zawiera miasto Matce Bożej i św. Benonowi<sup>132</sup>.

Lokalnie podejmowano różne inicjatywy duszpasterskie, mające na celu uproszenie u Boga zakończenie plagi. Urzędnicy Krzysztofa II Radziwiłła – Stanisław Kurosz i Maciej Berzeński – nie wspominali o konkretnych praktykach, ale w swoich listach wyrażali przekonanie, że jeśli Bóg nie stanie w obronie, to straż ludzka będzie próżna. Pierwszy z wymienionych urzędników powierzył Pańskiej opiece miasto Orla na Podlasiu<sup>133</sup>. W 1756 roku nastąpiła z kolei konsekracja świątyni p.w. Wszystkich Świętych w Wadowicach oraz głównego ołtarza ku czci Ofiarowania NMP. Był to jeden z elementów likwidacji skutków pożaru kościoła i miasta 30 lat wcześniej, ale też, jak wyjaśniał ówczesny proboszcz – nawiązanie do epidemii z lat 1652–1653, kiedy mieszkańcy zawierzili miasto Maryi. Ślubowano corocznie uroczyste obchodzić święto Ofiarowania NMP w dniu 21 listopada<sup>134</sup>. W Lesznie i okolicach, gdzie szalała dżuma w 1709 roku, można było napotkać na postawy ambiwalentne. Jedni ustawiali się przed konfesjonalami, gdyż upatrywali w porządnej spowiedzi warunek powodzenia błagań o oddalenie gniewu Bożego, ale też zabezpieczenie na czas śmierci<sup>135</sup>. Do modlitwy wzywały władze miasta. Odwoływano się do orędownictwa św. Rocha, św. Rozalii, św. Fabiana i św. Sebastiana. Byli jednak i tacy, którzy stwierdzali, że spotka ich dokładnie taka sama kara, co ludzi pobożnych. Odznaczali się rozpasaniem, trwali w obżarstwie i pijaństwie, drwili z plagi, bluźnili, przez co rezygnowali z życia wiecznego<sup>136</sup>. W Gdańsku za udanie się do kościoła groziła kara śmierci<sup>137</sup>.

W specjalnym obrzędzie religijnym musieli uczestniczyć trędowaci wprowadzani do leprozorium lwowskiego. Chory ubrany był w prostą szatę, głowę miał przykrytą kirem. Kapłani kropili go wodą święconą i razem z nim wchodzili do kościoła. Chory zasiadał na miejscu, gdzie zazwyczaj ustawiany był katafalk. Odśpiewywano żałobne

---

<sup>132</sup> R.E. Paliga, *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej. Dżuma, cholera, tyfus*, dz. cyt., ryc. 2, s. 139.

<sup>133</sup> Por. M. Sierba, *Morowe powietrze w Orli, na Podlasiu i w Rzeczypospolitej w listach urzędników podlaskich Krzysztofa II Radziwiłła – Macieja Berzeńskiego i Stanisława Kurosza*, „Studia Podlaskie”, t. 24, Białystok 2016, s. 56.

<sup>134</sup> Por. T. Graaf, *Epidemie w dziejach Wadowic w okresie przedrozbiorowym – studium przypadku miasta małopolskiego*, „Studia Historica Gedanensia” t. 12 (2021), s. 192–200.

<sup>135</sup> Por. J. Charytoniuk, *Walka z epidemią dżumy w Elblągu na początku XVIII wieku*, „Rocznik Elbląski” 1985, t. 10, s. 56.

<sup>136</sup> Por. J. Barański, K. Łampika, *Dotyk zatrutej strzały – epidemia dżumy w Lesznie w 1709 r.*, w: *Doświadczenie choroby w perspektywie badań interdyscyplinarnych*, t. 6: *Ciało, choroby i świadomość społeczna – społeczne i metafizyczne aspekty profilaktyki i terapii*, red. B. Płonka-Syroka, M. Dąsał, Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich, Wrocław 2020, s. 225–226.

<sup>137</sup> Por. J. Kracik, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, dz. cyt., s. 95.

*Requiem*, a następnie symulowano pogrzeb na cmentarzu. Wręczano tzw. „szatę łazarzową”, grzechotkę, rękawiczki, sakwę na kij oraz garnuszki do prywatnego użytku. Na progu leprozorium trędowaty musiał jeszcze wysłuchać słów księdza o cierpliwym znoszeniu cierpień w celi będącej „trumną za życia”<sup>138</sup>.

Ważnym przejawem troski duszpasterskiej było organizowanie pochówków dla zmarłych. Miejsce zależało od pozycji społecznej. Bogatych i zasłużonych chowano w kościele lub na cmentarzu obok niego, a biednych na cmentarzach morowych poza miastem, zwłaszcza w przypadku dużej liczby ofiar. Niekiedy najuboższych grzebano na polach, w lasach, w zbiorowych mogiłach. Wrzucano też ich ciała do jezior i rzek. Na wsiach chowano ciała w ogrodach, w obrębie obejścia lub nawet pozostawiano je na pastwę dzikich zwierząt. Gdy pogrzeb odbywał się w świątyni lub na cmentarzu znajdującym się blisko niej, oprócz duchownego i grabarzy mogli w nim uczestniczyć bliscy i przyjaciele zmarłego. Na cmentarzach morowych byli tylko kopacze. Brak kapłana prowadził często do nadużyć. Zmarłym nie okazywano należytego szacunku, dlatego zaczęły powstawać świeckie bractwa, których głównym celem było zapewnienie chrześcijańskiego pochówku, np. konfraternia św. Nikodema w Wilnie (w latach 1624–1625) lub bractwo św. Rocha<sup>139</sup>.

W Europie i na ziemiach polskich powstawały też bractwa, które zajmowały się pomocą osobom cierpiącym na skutek epidemii. W Krakowie ich członkowie zajmowali się umieszczaniem w szpitalach osób, które były porzucane na ulicy. Organizowali też grzebanie umarłych. W 1584 roku Piotr Skarga założył Bractwo Miłosierdzia przy kościele św. Barbary. Należeli do niego król Zygmunt III Waza, magnaci, dworzanie, szlachta i bogate mieszczaństwo. Zbierali oni pieniądze na wsparcie zarażonych. W 1592 roku powołano do istnienia Bractwo Betanii św. Łazarza, które wspomagało żebraków na ulicy i organizowało pochówki biedoty w czasie zaraz. Bractwo Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny powstałe przy kościele Mariackim w 1383 roku również pomagało w trakcie epidemii, np. w 1589 roku za zebraną jałmużnę kupowano żywność dla zarażonych morowym powietrzem. Należeli do niego władcy od Kazimierza

---

<sup>138</sup> Por. Ł. Charewiczowa, *Kłęski zaraz w dawnym Lwowie*, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, Lwów 1930, s. 26–27.

<sup>139</sup> Por. A. Trojanowska, *Epidemie. Krótka historia*, Wyd. RM, Warszawa 2021, s. 51–53.

Wielkiego do Stefana Batorego, a także zamożni mieszczaństwo pochodzenia niemieckiego i duchowieństwo<sup>140</sup>.

Ofiarnością podczas zarazy wykazywali się kapłani, ojcowie i siostry zakonne. Stosowano specjalne środki bezpieczeństwa: przegrodą z desek oddzielano ołtarz od reszty kościoła, Komunii świętej udzielano przez okienko nad płonącym kadzidłem, często prano i zmieniano ubrania, zabezpieczano konfesjonały, zachowywano odpowiedni dystans<sup>141</sup>. Kanonicy regularni laterańscy posługiwali chorym w kościele Bożego Ciała w Krakowie. W 1482 roku, w szóstym dniu zarazy, zmarł w Krakowie Szymon z Lipnicy, który do samego końca udzielał konającym rozgrzeszenia, przynosił leki i Najświętszy Sakrament. Wielkim zaangażowaniem odznaczały się siostry norbertanki. W otoczeniu klasztoru znajdowali schronienie zarażeni i konający. Bł. Bronisława w 1224 roku troszczyła się o odzież i lekarstwa dla chorych oraz karmiła głodnych. W 1652 roku siostry pozostały w mieście i wspierały ludzi, dając im pożywienie i leki: siarkę, czosnek i driakwie. Żadna z nich nie zachorowała<sup>142</sup>.

W 1708 roku dwaj norbertanie, ks. Teofil Byszczewski i ks. Karol Michalski, zmarli podczas udzielania duchowej posługi zarażonym<sup>143</sup>. Tego samego roku biskup Kazimierz Łubieński pod karą ekskomuniki zakazał organizowania procesji z udziałem bractw, gdyż stwarzałyby to warunki do rozszerzania się epidemii. Jednocześnie przeznaczał duże jałmużny dla chorych. Ofiarował na ten cel nawet swój własny pastorał<sup>144</sup>. W Dzień Zaduszny 1708 roku w Krakowie został ogłoszony czterotygodniowy jubileusz, którego udzielił papież Klemens XI, aby wyprosić uśmierzenie morowego powietrza. Nakazano unikania tłoku przy spowiedzi i zakazano mieszania się chorych ze zdrowymi w czasie nabożeństw. W maju 1710 roku rozpoczęto oktawę nabożeństw solennych ku czci Matki Bożej Łaskawej<sup>145</sup>.

W 1710 roku wileńscy jezuita zanosili modlitwy błagalne o ustanie morowego powietrza, organizowali procesje wokół miasta, adoracje Najświętszego Sakramentu

---

<sup>140</sup> Por. J. Łupiński, *Posługa Kościoła podczas epidemii w okresie staropolskim*, dz. cyt., s. 100.

<sup>141</sup> Por. J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć*, Kraków 2020, s. 95–97.

<sup>142</sup> Por. K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje klasztoru pp. norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przeszłość”, t. 47 (1977), s. 72–73.

<sup>143</sup> Por. E. Karpacz, „Oplakane czasy” – *epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta*, „Folia Historica Cracoviensia” vol. XVIII (2012), s. 251.

<sup>144</sup> Por. J. Bieniarzówna, J. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI–XVIII*, t. 2, Kraków 1984, s. 454.

<sup>145</sup> Por. J. Kracik, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, dz. cyt., s. 100–101.

i głosili okolicznościowe kazania. Często wcześniej przystępowali do spowiedzi generalnej oraz odbywali ćwiczenia duchowne. Zdrowi zakonnicy posługiwali chorym braciom oraz sprawowali nabożeństwa dla tych, którzy byli niezarażeni. Zakażeni byli poddawani kwarantannie i mieszkali nieopodal klasztoru. Przygotowywali się do dobrej śmierci i służyli innym chorym, udzielając im rozgrzeszenia. Zamykano też szkoły jezuickie i odsyłano uczniów do domu, by nie ponosić odpowiedzialności za ewentualne zakażenie. W aptekach, które działały przy domach zakonnych, przygotowywano lekarstwa dla zadżumionych. Zamożni za nie płacili, ubodzy otrzymywali je za darmo<sup>146</sup>. Jezuici np. w Królewcu służyli również innowiercom. Taką decyzję podejmowali dobrowolnie. Zmobilizowali przez to luterańskich pastorów do podejmowania się podobnej posługi. Ogromne rzesze innych kapłanów i zakonników zaangażowało się w pomoc ofiarom morowego powietrza. W tym miejscu naszym celem jest jednak ogólne przedstawienie praktyk, jakie były przez nich podejmowane. Były też przypadki ucieczki z miasta duchownych i siostr zakonnych podczas trwania epidemii, np. w 1599 roku w kościele św. Barbary w Krakowie pozostało tylko trzech ojców, którzy głosili słowo Boże i spowiadali wiernych. W latach 1651–1652 karmelitanki bose opuściły klasztor św. Marcina w Kielcach, co nie pozostało bez odzewu. Ludzie zarzucali, że to mniszki jako pierwsze powinny błagać o miłosierdzie Boże<sup>147</sup>.

Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku w parafii św. Katarzyny i Małgorzaty w Kętach odczytywano list warszawskiego lekarza, w którym opisywał on objawy cholery i podawał sposoby jej zwalczania. To samo pismo prawdopodobnie podano do publicznej wiadomości również w innych parafiach rzymskokatolickich<sup>148</sup>. Jest to dowód na to, że Kościół wsłuchiwał się w głos specjalistów i troszczył się o to, aby wiadomości podawane przez nich docierały do uszu wiernych. Podczas tworzenia podręczników religijnych dla zarażonych często dodawano skróty lekarskich zaleceń. W ten sposób do rąk chorych trafiało pełne kompendium. Jakub z Paradyża w XV wieku za najlepsze lekarstwo uznawał sakramenty, ale nie sprzeciwiał się medykamentom proponowanym przez Hipokratesa i Galena. Mateusz z Krakowa

---

<sup>146</sup> A. Mariani, *Jezuici prowincji litewskiej wobec epidemii dżumy z lat 1708–1711*, „Zapiski Historyczne”, t. 81, z. 2, Poznań 2016, s. 65–82.

<sup>147</sup> *Klasztory karmelitanek bosych w Polsce, na Litwie i Rusi, ich początek, rozwój i tulactwo w czasie ruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*, t. 3: Kraków: klasztor św. Marcina, opr. R. Kalinowski, Kraków 1904, s. 56.

<sup>148</sup> Por. K. Meus, *Profilaktyka przeciwepidemiczna w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Stroka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2016, s. 317.

krzyż i Mękę Pańską nazywał plastrami przykładanymi do ran umierającego<sup>149</sup>. Ks. Hieronim Powodowski jako lek na chorobę duchową proponował przede wszystkim: pokorę, pokutę, serdeczną skruchę, sprawiedliwość, czystość sumienia, wiarę, nadzieję i miłość, szczerą spowiedź, przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej, modlitwę, post, jałmużnę i inne dobre uczynki<sup>150</sup>. Ks. Walenty Bartoszewski również przedstawiał kurację duchową, jaką warto podjąć w czasie morowego powietrza. Pisał o kamieniu pokuty, „którego zażywając, wszystkie nieczystoty z zewnątrz wyrzucę na wierzch przez pokutne poty. Posiłę się konfektem z niebieskiej Apteki, z której na duszną niemoc niepotrzebne leki”<sup>151</sup>.

Odpowiedzią na epidemie w nowożytności było odważne spełnianie posługi duszpasterskiej i sakramentalnej przez wielu kapłanów, którzy organizowali konkretną pomoc, rozgrzeszali, udzielali Komunii świętej. Wygłaszali również kazania, w których wskazywali na to, jak można poradzić sobie w czasie kryzysu i zagrożenia życia, np. franciszkanin Walerian Gutowski w 1660 roku podkreślił ogromną wartość pokuty i wstawiennictwa świętych. Zaczęto wydawać pierwsze modlitewniki, powstawały kolejne bractwa, organizowano procesje z Najświętszym Sakramentem lub relikwiami. Mimo takiego zaangażowania niektórzy ludzie trwali jednak z uporem przy swoich wadach, nie dbali o godny pochówek swoich bliskich i osobiste nawrócenie.

---

<sup>149</sup> Por. J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć*, dz. cyt., s. 119.

<sup>150</sup> Por. H. Powodowski, *Recepta duszna i cielesna przeciw morowemu powietrzu*, b.m. 1589, k. D<sub>4v</sub>–E<sub>v</sub>.

<sup>151</sup> W. Bartoszewski, *Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego w Roku Pańskim 1624 utworzony y zacnemu magistratowi miasta Wileńskiego ofiarowany*, Wilno 1630, k. A<sub>3</sub>, E<sub>2</sub>.

## 1.6. Odpowiedź Kościoła na epidemie XX wieku

Wiek XX przyniósł kilka epidemii, które pochłonęły wielką liczbę ofiar. Podczas I wojny światowej w ich zwalczanie zaangażował się Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny (dalej: KBK), który został powołany do istnienia przez biskupa Adama Stefana Sapiechę. Jego odezwa wygłoszona w Boże Narodzenie 1914 roku została poparta nawet przez papieża Benedykta XV, który przeznaczył środki finansowe na przeprowadzenie akcji pomocy humanitarnej. Na czele Komitetu stał biskup krakowski, który miał głos decydujący i osobiście dysponował jego majątkiem. Sekcja sanitarna została powołana do istnienia w 1915 roku. Biskup Sapiecha przeznaczył na ten cel nagrodę im. Jerzmanowskich, którą wręczyła mu Akademia Umiejętności<sup>152</sup>. Zorganizowane zostały przede wszystkim ruchome szpitale zakaźne, ruchome kolumny sanitarne i ruchome kolumny szczepiące, „które na terenie 36 powiatów Galicji w 1916 roku zaszczepiły przeciwko ospie dokładnie 1 534 560 osób”<sup>153</sup>. Próbowano zadbać o to, by szpital przyjeżdżał do chorego, a nie chory do szpitala. Bazy podczas pracy w terenie najczęściej zakładano na plebaniach. Sekcję sanitarną dofinansowywały władze austriackie, ale w zamian wymagały prowadzenia systematycznych działań na rzecz zwalczania chorób zakaźnych takich jak: ospa, czerwonka, tyfus brzuszny i plamisty, które szybko rozprzestrzeniały się w warunkach wojennych<sup>154</sup>. Społeczeństwo często przyjmowało bierną postawę wobec działalności KBK, gdyż prowadziło ono działania całkiem nowe i wcześniej niespotykane. Budowaniu zaufania nie sprzyjały też czas trwającej wojny oraz wykonywanie szczepień lub lokowanie chorego w szpitalu we współpracy z policją, pod przymusem. Dzięki temu udało się jednak doraźnie zatrzymać rozwój chorób zakaźnych na terenie objętym opieką przez Komitet. W 1918 roku biskup Sapiecha przekazał KBK państwu polskiemu. Od tej pory nazywano go Państwowymi Kolumnami Epidemiologicznymi przy zwalczaniu epidemii chorób zakaźnych. W historiografii podaje się, że nadano im też imię Księcia Biskupa Sapiechy<sup>155</sup>.

W latach 1918–1919 doszło z kolei do ataku grypy, która została nazwana hiszpanką. Hiszpania nie była jednak ogniskiem tej choroby, ale jako jedno z nielicznych

---

<sup>152</sup> Por. E. Więckowska, *Komitet Sapieżyński w walce z chorobami zakaźnymi 1914–1918*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 19–20.

<sup>153</sup> Por. K. Meus, *Profilaktyka przeciwepidemiczna w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, dz. cyt., s. 321.

<sup>154</sup> Por. E. Więckowska, *Komitet Sapieżyński w walce z chorobami zakaźnymi 1914–1918*, dz. cyt., s. 24–25.

<sup>155</sup> Por. E. Więckowska, *Komitet Sapieżyński w walce z chorobami zakaźnymi 1914–1918*, dz. cyt., s. 60.

państw niezaangażowanych czynnie w I wojnę światową udostępniała obiektywne, rzetelne dane statystyczne<sup>156</sup>. Zachorowało na nią ok. 500 milionów ludzi. Roznosiła się po świecie na skutek przemieszczania się związanego z działaniami wojennymi. Pandemia przetoczyła się w trzech falach przez Europę, Afrykę, Azję i Amerykę Północną. Najwięcej ludzi umierało w dużych zbiorowiskach – w miastach i obozach wojskowych. W czasie trwających walk ograniczano informacje dotyczące hiszpanki. Cenzura skutecznie dbała o to, by nie wybuchła panika. W Berlinie gazety praktycznie nie wspominały o epidemii.

„Ludzie traktowali grypę jako kolejne zrządzenie losu, a rosnącą straszliwie liczbę zmarłych przypisywano głównie złemu wyżywieniu. [...] starano się wdrażać działania mające ograniczyć rozprzestrzenianie się epidemii, w tym poddawać chorych kwarantannie”<sup>157</sup>. Należało unikać niepotrzebnego odwiedzania chorych w domach, szpitalach i przytułkach, a także jedzenia i picia z tych samych naczyń, podawania ręki oraz całowania w usta. Osoby zajmujące się zarażonymi nosiły maskę wykonaną z czystej waty, która przytwierdzona była do ust i nosa. Stosowano też inne środki prewencyjne, m.in. zamknięto teatry, szkoły i kościoły. W wielu krajach wykłady lub posiedzenia sądów organizowano na zewnątrz. W podobny sposób oferowano różne usługi publiczne, np. fryzjerskie. Nakazano dezynfekowanie i odkażanie pomieszczeń. Nie wolno było spłuć na ulicę. Zachęcano do noszenia masek gazowych zakrywających usta oraz do unikania fizycznego przecierania.

O tym, jak należy się zachowywać, by uniknąć zakażenia, pouczano w gazetach i radiu. Tam też informowano o badaniach, jakie były prowadzone w kraju. Pisano i mówiono o postawach, jakie wobec zagrożenia przyjmowała ludność wsi i miast. Prasa lwowska przekazała do publicznej wiadomości, że jesienią 1918 roku brakowało trumien i osób obsługujących pogrzeby<sup>158</sup>. W Krakowie pojawiało się coraz więcej „klepsydr na kościołach, oznajmiających o zgonach spowodowanych tą chorobą”<sup>159</sup>. Franciszek Piątkowski w tygodniku „Piast” sporządził opis epidemii w powiecie grybowskim i sądeckim. Zwrócił uwagę, że pogrzeby odbywają się bez płaczu, ponieważ „cała najbliższa rodzina zmarłego leży w gorączce i nie ma kto nad trumną zapłakać. Często

---

<sup>156</sup> Por. A. Tyszkiewicz, *Człowiek wobec pandemii na przykładzie hiszpanki: historia, prewencja, mity*, „Medycyna Dydaktyka Wychowanie” 3/4 (2020): *Pandemia koronawirusa SARS-CoV-2*, s. 47.

<sup>157</sup> A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 114–115.

<sup>158</sup> Por. J. Wnęk, *Pandemia grypy hiszpanki (1919-1919) w świetle polskiej prasy*, „Archiwum historii i filozofii medycyny” 77 (2014), s. 19.

<sup>159</sup> *Choroba hiszpańska*, „Głos Narodu” 239 (1918), (wyd. poranne), s. 2.

się zdarza, że matka, leżąc bezprzytomna w gorączce, nie wie, że z domu wynoszą jej zmarłe dziecko”<sup>160</sup>.

Miejski Urząd Zdrowia w Krakowie wydał stosowne pouczenie na okres zarazy<sup>161</sup>. Zawierało ono siedem punktów, ale tylko w dwóch pojawiło się odniesienie do świątyń. W 5. punkcie nakazywano, by w przypadku zachorowania położyć się do łóżka oraz zażyć aspirynę lub chinę. Nie należało iść do kościoła, do biura, kawiarni, teatru, kina, szkoły itp. W ten sposób ludzie zdrowi mogliby zostać zarażeni, a osoba chora mogłaby się narazić na powikłania i pogorszenie swojego stanu. Jako najgroźniejsze wymieniono zapalenie płuc i opłucnej. Za szkodliwe uznano też zbyt wczesne powrócenie do zwykłych kontaktów z innymi i obowiązków. Uważano, że człowiek, który przechorował hiszpankę, przez pewien czas był jeszcze niebezpieczny dla otoczenia. W punkcie 7. podkreślono natomiast, że w kościołach należy zachować wzorową czystość przez zmywanie podłóg, sprzętów ławek i przewietrzanie. Podobnie należało czynić w szkołach, żłobkach, ochronkach, teatrach, kinach, restauracjach, kawiarniach, wozach kolejowych i tramwajowych.

31 stycznia 1919 roku w katedrze św. Pawła w Melbourne odbyło się spotkanie przedstawicieli anglikanów, prezbiterianów, metodystów, baptystów, którzy zapewnili rząd o chęci współpracy celem zminimalizowania skutków epidemii. Wezwali wiernych do gorliwej modlitwy do Boga Wszechmogącego o uniknięcie niebezpieczeństwa, oraz do utrzymywania siebie w postawie spokoju i ufności, bez nadmiernego strachu i paniki<sup>162</sup>. W kościołach należało zakładać maski, a chórzyci musieli zrezygnować ze śpiewu. Organizowano nabożeństwa na zewnątrz świątyń. Dzwonek kościelny przypominał chorym o godzinach, w których należało się modlić w domach. Arcybiskup Melbourne Daniel Mannix kierował do kapłanów listy. W jednym z nich informował: „Rozporządzenie, że maski powinny być noszone na nabożeństwach jest wydawane przez państwo i w tej sprawie radzę tylko posłuszeństwo. Jeśli twoi wierni odmówią noszenia ich w kościele, ryzykujesz karą. [...] Mam nadzieję, że tyrania wkrótce minie, a zaraza zostanie usunięta, ale naszym bezwzględny obowiązkiem jest przestrzeganie nakazów,

---

<sup>160</sup> F. Piątkowski, *Hiszpanka*, „Piast” 41 (1918), s. 9.

<sup>161</sup> Por. *Pouczenie odnośnie do grypy Miejskiego Urzędu Zdrowia w Krakowie*, 1918, w: A. Tyszkiewicz, *Człowiek wobec pandemii na przykładzie hiszpanki: historia, prewencja, mity*, dz. cyt., s. 48.

<sup>162</sup> Por. C. Reilly, *The 1919 Flu Pandemic and the Diocese of Melbourne*, <https://www.melbourneanglican.org.au/wp-content/uploads/2020/04/The-1919-flu-pandemic-and-the-Diocese-of-Melbourne-2020Apr22.pdf> (dostęp: 24.11.2022).

a jednocześnie nie zapominanie o obowiązku modlitwy i uwielbienia”<sup>163</sup>. Anglikański arcybiskup w Melbourne napisał list do podległych mu parafii. Podkreślił, że życie wszystkich jest w ręku Boga, wezwał do przestrzegania przepisów Zarządu Zdrowia bez skarg i szemrania oraz zachęcił do podwojenia modlitw, by w ten sposób przyspieszyć zakończenie zarazy. Przypomniął również zaangażowanie duchownych i świeckich, którzy uczestniczyli w działaniach prewencyjnych i pomagali chorym<sup>164</sup>. Duchowni podkreślali, że prawdziwą mądrością jest ochrona życia biologicznego i jednoczesna troska o życie wieczne. Apelowano, by posyłać po kapłanów jak najszybciej i umożliwić chorym przyjęcie sakramentów. 19 maja arcybiskup Melbourne napisał list do swoich biskupów diecezjalnych<sup>165</sup>. Nazwał w nim obowiązkiem zwracanie się do ludu w imieniu Kościoła w kryzysowym czasie, gdyż środki proponowane przez rząd i władze świeckie różnią się od tych, z których można skorzystać będąc chrześcijaninem. Biskupi prowincji Wiktoria nawoływali do modlitwy o oświecenie umysłów i do podjęcia pokuty za grzechy. W diecezji Melbourne w 1919 roku liczba „communicantes” nie spadała, zmniejszała się natomiast liczba chrztów i bierzmowań. W stosunku do poprzednich lat przybywało pogrzebów. Zawieranie małżeństw w dalszym ciągu przeżywało powojenne odrodzenie<sup>166</sup>.

W Republice Południowej Afryki ludzie w religii szukali wyjaśnienia katastrofy. Jako najczęstszy powód zarazy podawano sprawiedliwą karę za grzechy. Połączenie straszliwej wojny i niszczycielskiej zarazy uznawano za znaki eschatologiczne powtórnego przyjścia Chrystusa. Władze lokalne zakazywały wszelkich zgromadzeń, w tym nabożeństw kościelnych. Zdarzały się przypadki, że niektórzy duchowni ignorowali to rozporządzenie, co spotkało się z krytyką m.in. kapelana burmistrza Kapsztadu: „nie ma istotnej różnicy między zgromadzeniem się na publicznym nabożeństwie a tłumem zebrany na projekcji filmu”<sup>167</sup>.

W czasie II wojny światowej ludność była dziesiątkowana przez tyfus (dur brzuszny), który był niezwykle zaraźliwy. Wystarczyło spożyć wodę ze strumienia, wejść w kontakt z chorym lub zjeść nieumyte owoce. Odpowiedzią medycyny były szczepionki.

---

<sup>163</sup> Arcybiskup Melbourne, *Letter Book 8 Apr 1918 – 10 Dec 1919*, s. 473, 475.

<sup>164</sup> Por. *The Anglican Church. Archbishop's Letter to his Parishes*, w: „The Argus” 14 II 1919; *Church and Epidemic. Anglicans Support Minister*, w: „The Age” 14 II 1919.

<sup>165</sup> Por. *Letter Book*, dz. cyt., s. 646–651.

<sup>166</sup> Por. C. Reilly, *The 1919 Flu Pandemic and the Diocese of Melbourne*, dz. cyt.

<sup>167</sup> H. Philips, *Why did it Happen? Religious Explanation of the “Spanish” Flu Epidemic in South Africa*, „Historically Speaking” IX/X (2008), cyt. 11, tłum. wł., s. 35.

Doktor Antoni Puławski w napisanej przez siebie pracy dotyczącej chorób zakaźnych uchwycił związek między epidemią, wojną i głodem<sup>168</sup>. Dodatkowo ludność w 1945 roku atakowały: czerwonka, dur plamisty, błonica, płonica, zimnica<sup>169</sup>. Pomoc organizowana była przez Naczelną Nadzwyczajną Komisariat do Walki z Epidemiami. Instytucja o takiej samej nazwie istniała w latach 1919–1923.

Wielką epidemią XX wieku było AIDS, czyli zespół nabytego niedoboru odporności. Największą trudnością w zdiagnozowaniu tej choroby jest fakt, że wirus HIV działa bardzo wolno i bywa uśpiony, przez co jego nosiciele nie wykazują żadnych niepokojących objawów. Mimo jednak, że są nieświadomi, mogą już zarażać innych przekazując wirusa poprzez swoje nasienie, krew, wydzieliny pochwoowe lub matczyne mleko<sup>170</sup>. M. Sznajderman podkreśla, że sperma jest czymś dającym życie, natomiast krew ukryta w ciele jest symbolem odkupienia, ofiary i oczyszczenia. Kiedy natomiast zostają one wylane na zewnątrz – w czasie plagi mogą skalać i przynieść śmierć<sup>171</sup>. Pełnoobjawowe AIDS sprawia, że układ odpornościowy jest podatny na infekcje wtórne i nie działa we właściwy sposób. Przede wszystkim ten fakt przyczynia się do śmierci pacjentów. Dr Anthony Fauci, który był szefem amerykańskiego Instytutu Chorób Alergicznych i Zakaźnych, zaznaczył wyraźnie: „Nie można sobie wyobrazić bardziej szatańskiego wirusa niż ten. Atakuje i niszczy właśnie te komórki, które właściwie powinny chronić nas przed wirusami”<sup>172</sup>.

Podjęto próbę zarzucenia turystyki seksualnej, izolowano grupy wysokiego ryzyka, zalecano unikania przypadkowych kontaktów seksualnych z potencjalnymi nosicielami. Osoby dotknięte „dżumą XX wieku” były i w dalszym ciągu są stygmatyzowane. A. Muszala zaznaczył, że w społeczeństwach euro-amerykańskiej kultury zachorowanie na AIDS oznaczało zaklasyfikowanie do jednej z grup wysokiego ryzyka – narkomanów, homoseksualistów lub osób prostytuujących się<sup>173</sup>. Przytoczył jednocześnie słowa Jana Pawła II, który w listopadzie 1989 roku powiedział, że chorym

---

<sup>168</sup> Por. A. Puławski, *O najnowszych sposobach zapobiegania niektórym chorobom zakaźnym (dżuma, cholera, tyfus brzuszny, czerwonka): pogadanka*, Drukarnia Krajowa, Kraków 1918, s. 6.

<sup>169</sup> Por. J. Morzycki, A.M. Klingberg, *Naczelną Nadzwyczajną Komisariat do Walki z Epidemiami w latach 1944–1945*, Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1946, s. 13–34.

<sup>170</sup> Por. A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 68.

<sup>171</sup> M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, dz. cyt., s. 121.

<sup>172</sup> *Umrzeć nim zaświta poranek*, „Der Spiegel”, 23 IX 1985, cyt. za: *AIDS – Fakty, opinie, prognozy* (Wybór artykułów publicystycznych), Warszawa 1987, s. 5.

<sup>173</sup> *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. A. Muszala, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2007, s. 31.

na AIDS należy się właściwa opieka, zrozumienie, szacunek i pełna solidarność ze strony wspólnoty Kościoła. Dwa lata wcześniej, podczas pielgrzymki do Stanów Zjednoczonych w 1989 roku, papież spotkał się z zakażonymi wirusem HIV. Przytulił wtedy chłopca o imieniu Brendon, dając tym samym wskazówkę postępowania dla wierzących na całym świecie. Okazał swoją solidarność z chorymi na AIDS, mimo że wszyscy starali się unikać kontaktów z takimi osobami. Panowało przekonanie, że można się zarazić przez dotyk lub przebywanie z nosicielem w jednym pomieszczeniu<sup>174</sup>. Jan Paweł II spotykał się z chorymi na AIDS w czasie pielgrzymki do Afryki w 1990 roku: 1 września w Dar es-Salaam (ówczesna stolica Tanzanii), 5 września w Buzumburze (stolica Burundi), 9 września w Kigali (stolica Rwandy). W czasie pobytu w Ugandzie w 1993 roku udał się do największego szpitala katolickiego w kraju, który znajdował się w Kampali. Spośród 360 pacjentów jedną trzecią stanowili zarażeni wirusem HIV. Papież podkreślał, że nie wolno wrywać problemu z etycznego kontekstu, ponieważ wtedy nie byłaby możliwa skuteczna walka z nim<sup>175</sup>.

Już na początku XXI wieku Ojciec Święty skierował swoje przesłanie do sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana z okazji XXVI Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęconej kompleksowej analizie problemów, które wiążą się z epidemią HIV/AIDS<sup>176</sup>. Papież szczególną uwagę zwrócił na dwa problemy. Pierwszym było przekazywanie wirusa HIV dzieciom przez zarażone nim matki (przede wszystkim w Afryce). Drugą kwestią to zapewnienie osobom chorym dostępu do leczenia i ewentualnie terapii antyretrowirusowej. Zaapelował w związku z tym do bogatych krajów i wezwał je do zaspokajania wszelkimi dostępnymi środkami potrzeb chorych na AIDS w krajach ubogich. Podziękował badaczom i naukowcom oraz wolontariuszom i pracownikom służby zdrowia niosącym pomoc lekarską, humanitarną i religijną. Zakończył modlitwą: „Proszę Boga Wszechmogącego, aby błogosławił wszystkim, którzy uczestniczą w walce z HIV/AIDS, przede wszystkim chorym i ich rodzinom, a także uczestnikom sesji specjalnej”<sup>177</sup>. Wyraził w ten sposób solidarność całego Kościoła katolickiego z cierpiącymi z powodu strasznej epidemii. Przypomniał też

---

<sup>174</sup> Por. A. Muszala, *Nauczyciel i towarzysz chorych*, „Apostolstwo Chorych” 5 (2020), <https://www.apchor.pl/temat/2020/05/05/Nauczyciel-i-towarzysz-chorych> (dostęp: 26.11.2022).

<sup>175</sup> J. Sosnowska, *Jan Paweł II wobec epidemii*, „WPiS – Wiara, Patriotyzm i Sztuka” 04/2020, s. 35–36.

<sup>176</sup> Miała ona miejsce w dniach 25–27 VI 2001 roku w Nowym Jorku.

<sup>177</sup> Jan Paweł II, *Przesłanie papieskie do sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana*, 21 VI 2001, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/aids\\_21062001.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/aids_21062001.html) (dostęp: 26.11.2022).

działania, które prowadzi on często we współpracy z ONZ, by jej zapobiegać i opiekować się chorymi z jej powodu.

Jan Paweł II w czasie swoich pielgrzymek spotykał się również z trędowatymi. Po raz pierwszy odwiedził leprozorium 12 maja 1980 roku w Adzopé (Wybrzeże Kości Słoniowej). W lipcu tego samego roku udał się z wizytą do kolonii trędowatych Marituba (Brazylia). Tam, pomimo niebezpieczeństwa zakażenia, dotykał chorych, podawał im dłoń, wziął małe dziecko na ręce. Do zebranych skierował przemówienie, w którym podkreślił: „Nie odgradzajcie się z powodu waszej choroby. Wszyscy ci, którzy z oddaniem i znajomością rzeczy wami się zajmują, poświęcając wam może cały swój talent, czas i siły, powtarzają z naciskiem, że nie ma nic lepszego jak to, gdy czujecie się głęboko włączeni we wspólnotę braci, a nie od niej odcięci”<sup>178</sup>. W maju 1984 roku, podczas pielgrzymki do Korei, papież był w leprozorium w Sorodgo, gdzie odprawił dla chorych Liturgię Słowa oraz przekazał 25 tysięcy dolarów. Na przełomie maja i czerwca tego samego roku zorganizowano w Watykanie konferencję „Immunologia, epidemiologia i aspekty społeczne trądu”, w której wzięli udział naukowcy z Papieskiej Akademii Nauk<sup>179</sup>. Jan Paweł II wezwał ich do współpracy z Duchem Świętym oraz łączenia badań naukowych z braterstwem. Zwrócił się również do lekarzy, wolontariuszy i misjonarzy, którzy zmagają się nie tylko z chorobą, ale też z tragicznym izolowaniem trędowatych. W 1989 roku Ojciec Święty spotkał się z kolei ze 180 trędowatymi w Fianarantsoa na Madagaskarze. Na co dzień przebywali oni w leprozorium w Maranie, założonym przez bł. Jana Beyzyna. Rok później odwiedził placówkę w mieście Cumura (Gwinea Bissau), gdzie znajdowało się ponad 100 chorych. Tam przekazał orędzie z okazji Światowego Dnia Chorych na Trąd, w którym docenił posługę zakonników i zakonnice, którzy ofiarnie oddawali swoje siły, by pomagać cierpiącym, podczas gdy świat ich marginalizuje<sup>180</sup>.

Liczne wysiłki, mające na celu podtrzymanie bliskości międzyludzkiej, która została naruszona przez AIDS, podejmowali chrześcijańscy teologowie w Afryce. Na tym kontynencie sytuacja była najgorsza. Ze względu na wielką skalę epidemii proponowano, by myśleć o AIDS w kategoriach „kairos” – szczególnej chwili, w której można odnieść

---

<sup>178</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do trędowatych w Marituba*, w: Jan Paweł II, *O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1971–1982)*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1985, s. 97.

<sup>179</sup> Por. J. Sosnowska, *Jan Paweł II wobec epidemii*, dz. cyt., s. 34.

<sup>180</sup> Por. J. Sosnowska, *Jan Paweł II wobec epidemii*, dz. cyt., s. 34.

wielkie zwycięstwo lub wszystko stracić. Była to okazja do wypróbowania swojej wiary, podjęcia wzmoczonego wysiłku na rzecz budowania prawdziwej wspólnoty oraz pielęgnowania nadziei. Chętnie odwoływano się do biblijnego Hioba i zwracano uwagę, że nie popełnił on samobójstwa tylko dzięki wierze w to, że cierpienie nie ma ostatniego słowa<sup>181</sup>. AIDS określano też jako synonim śmierci i szatana. W artykule *Umrzeć nim zaświta poranek*, który został opublikowany w niemieckim piśmie „Der Spiegel” w 1985 roku przedstawiono apokaliptyczną wizję: „W wielkich miastach pojawili się już pierwsi prorocy, wieszczący koniec świata. Guru Bhagwan przepowiada ponuro, że AIDS sprawi, iż III wojna światowa będzie już niepotrzebna – ofiarą nowej zarazy padną i tak dwie trzecie ludzkości”<sup>182</sup>.

Podsumowując, podczas I wojny światowej ofiarom epidemii spieszył z pomocą Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny. Później cały świat zmagał się z pandemią grypy hiszpanki. Zamykano obiekty użyteczności publicznej, ograniczano liczbę ludzi w teatrach, kinach i kościołach. Biskupi katoliccy i anglikańscy wzywali do modlitwy błagalnej o zakończenie zarazy oraz do troski o życie wieczne. Podczas II wojny światowej wsparcia udzielał Naczelny Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami. Największym problemem okazała się jednak pandemia AIDS. Do osób chorych wielokrotnie zwracał się papież Jan Paweł II. Kilukrotnie spotkał się też z ludźmi zakażonymi wirusem HIV, kiedy pielgrzymował na kontynent afrykański.

## **Podsumowanie**

Każda epoka historyczna została boleśnie naznaczona przez różnorakie zarazy, które prowadziły do przeraźliwego cierpienia i śmierci. Wspólnota Kościoła starała się, na miarę swoich możliwości, przychodzić z pomocą poszkodowanym. Oprócz zarządzeń, wskazań i traktatów teologicznych, okazywano szczególne wsparcie chorym, umierającym oraz ich rodzinom. Starano się ze złością grzebać zmarłych, spełniając wobec nich uczynek miłosierdzia, podczas gdy poganie często pozostawiali ciała na ulicach, dbając w ten sposób bardziej o swoje bezpieczeństwo. Chlubne przykłady zaangażowania nie oznaczają, że wierni i duszpasterze zawsze zachowywali się idealnie. Zdarzały się

---

<sup>181</sup> Por. A. Zwoliński, *Od powietrza... Ludzie w czas zarazy*, dz. cyt., s. 123.

<sup>182</sup> *Umrzeć nim zaświta poranek*, „Der Spiegel”, 23 IX 1985, cyt. za: *AIDS – Fakty, opinie, prognozy* (Wybór artykułów publicystycznych), dz. cyt. s. 2.

przypadki ucieczki z miasta, rezygnacji ze swojej posługi, odrzucenia wezwania do podjęcia pokuty i odmawiania nawrócenia. Duszpasterze zazwyczaj stawali jednak na wysokości zadania i, w trosce o zbawienie ludzi, sprawowali dla nich sakramenty, zachęcali do modlitwy i przemiany życia, głosili słowo Boże i byli gotowi do ofiarnej służby. Wiele osób, zachęconych ich przykładem, wychodziło naprzeciw potrzebom bliźnich, wykazując troskę o ich ciała, a nade wszystko dusze.